Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa 28 października. Rok VIII. Nr. 256

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Tragiczna komedja.

(kh.) W Niemczech rozpoczął się nowy akt komedji p. t. Precz z Wersalem!... Trzech ministrów: Schiele, Schlieben i Neuhaus, będących równocześnie mężami zaufania partji niemiecko-narodowej w rządzie obecnej większości prawicowo-centrowej, podało się do dymisji. Prasa niemiecka nie ukrywa, że przyczyną tego aktu politycznego jest wynik konferencji w Locarno. Nikt również w Europie, a tembardziej w Polsce nie łudzi się, że to właśnie jest istotną przyczyną przesilenii gabinetowego w Berlinie. Że zaś atak na Locarno wychodzi ze strony partji niemiecko-narodowej pozwala nim to odrazu ustalić właściwe tło nowego aktu sprytnej komedji, na jaką patrzymy od r. 1918.

W Niemczech wysunięto już w związku z dymisją szereg koncepcyj, które rzekomo mogą rozwiązać „ciężką“ sytuację, wytworzoną w ostatnich godzinach. Mówi się zatem o utrzymaniu gabinetu Luther-Stressemann, opartego jednak na innej większości parlamentarnej, a mianowicie niemieckiej partji ludowej poprzez centrum, demokratów aż do socjal-demokratów. Niewiadomo jednak, czy socjal-demokraci zgodzą się na tego rodzaju rozwiązanie kwestji.

Gdzieindziej liczą zaś na załagodzenie kryzysu przez ugłaskanie niemiecko-narodowych. Aż wreszcie z miejsca prasa zarówno niemiecka jak i prowincjonalna poruszyła myśl, aby rozwiązać Reichstag i zarządzić... nowe wybory.

Możnaby brać te „poważne“ rozmyślania na serjo, gdybyśmy nie mieli przykładów z niedawnej przeszłości, świadczących o złej woli Niemec. Zawsze, w chwilach, gdy Niemcy uzyskają pewne koncesje, partja niemiecko-narodowa lub którakolwiek inna podnosi larum, na znak, że koncesje są nową „krzywdą“ niemiecką.

Nie trzeba wiele zmysłu orjentacyjnego, aby spostrzedz, że Locarno stało się prawdziwemi wrotami otwierającemi Niemcom wstęp do hałaśliwego koncertu europejskiego; stwierdzała to niejednokrotnie prasa niemiecka, uznając konferencję locarneńską za początek zgoła nowej ery pokojowej. Słyszało się nawet głosy, że Locarno jest najważniejszym wypadkiem po Wersalu.

To też mowa o krzywdzie lub niebezpieczeństwie, grożącem dziś Niemcom, jest marnie zainscenizowinym fałszem, na jaki może się zdobyć polityka tylko niemiecka.

Należy bowiem wskazać na właściwe tło, na którem oparta jest dymisja trzech ministrów niemiecko-narodowych, aby zdemaskować drogi niemieckie, po których kroczy Rzesza. Jak donoszą dzisiejsze telegramy, chodzi o dwie sprawy: o traktat arbitrażowy polsko-niemiecki i „sankcję“ sojuszu polsko-francuskiego. Te dwa akty, będące rezultatem obrad w Locarno, można właściwie uważać za zupełnie bezwartościowe dla ochrony Polski dokumenty wobec obecnej sytuacji w Europie i tak też potraktowała je zdrowa opinja polityczna Polski. Traktat polsko-niemiecki rzuca nas na fale Trybunałów międzynarodowych, przypuszczając z góry myśl rewizji granic polskich; w ten zaś sposób staje się on narzędziem w ręku polityki niemieckiej, zyskującej coraz szerszą wziętość i coraz bardziej stanowczy głos. „Sankcja“ traktatu polsko-francuskiego jest i będzie oczywiście fikcją, o ile sam traktat nie będzie leżał na linji interesów państw sankcjonujących; wystarczy wspomnieć, że zalicza się do nich Anglja i Niedmcy.

Powyższe zatem dwa akty locarneńskie stały się przyczyną niemieckiej burzy w szklance wody. Niemcy chcą zademonstrować wobec światu, że z jednej strony wcale ostatnich sukcesów nie uważają za zbyt dodatnie dla nich wyniki, z drugiej zaś strony nie zamyślają rezygnować z kampanji o nowe ustępstwa. Traktaty w Locarno zostaną bowiem i tak w Berlinie przyjęte, nawet bez nowych wyborów, a rząd Stressemanna rozpocznie zabiegi w kierunku utrwalenia podstaw „pokoju“ i... revange'u niemieckiego.

Mogłoby to się stać już i nudnem i śmiesznem, gdyby nie było równocześnie groźnem dla Polski. Nie mówimy o Europie, bo ta pogrążona jest obecnie w niewidzianym dotąd chaosie. Konserwatywna Anglja Baldwina zajęta problemami wschodnimi, radykalno-lewicowa Francja Herriota i Caillaux szalonym kryzysem finansowym (prowadzącym bodaj czy nie do przesilenia rządowego) — nie mają poprostu ani czasu ani ochoty do roztrząsania niebezpieczeństwa niemieckiego. I właśnie tem silniej uwydatnia się ono wobec nas.

Przykazaniem polskiej polityki musi się stać obecnie prawda, codzień bardziej oczywista, że jesteśmy zdani na własne siły, na własną przemyślność, na własną, samodzielną politykę. Jeżeli w tej polityce nie weźmiemy szerokego, otwartego tchu, staniemy się sługami obcych interesów.

Żadne przesilenie niemieckie, a szczególnie tego rodzaju jak ostatnie, nie może nas z tej drogi zmylić! Niemcy idą po prosto wytkniętej drodze do jasno wytkniętego celu, a różne fragmety tego marszu są tylko parawanem, ukrywającym zręcznie właściwą akcję.

Z drugiej strony imperialistyczne cele polityki angielskiej i francuskie finanse, połączone z eksperymentami filo-niemieckimi nie pozwalają nam liczyć na Zachód. Obecna komedja niemiecka jest wstępem do niedalekiej tragedji europejskiej.

Nie możemy stać się w niej bohaterem, który ginie.

Fałszywa gra Niemiec.

CO NIEMCY SĄDZĄ O PRZESILENIU RZĄDOWEM.

Tel. wł. Berlin, 26. 10. W kołach nacjonalistycznych niemieckich oświadczają, że głównym powodem, który skłonił zarząd główny partji nacjonalistycznej do odrzucenia ratyfikacji umów locarneńskich, były „wątpliwości“, szczególnie co do umowy arbitrażowej polsko-niemieckiej, a z drugiej strony i ta okoliczność, że wszyscy kontrahenci przyjęli do wiadomości i poniekąd usankcjonowali sojusz polsko-francuski. Zdaniem wymienionych kół te dwie rzeczy stwarzają dla Niemiec sytuację „bardzo“ niebezpieczną. Na podstawie sojuszu z Polską mogłaby Francja każdej chwili przekroczyć granice Rzeszy Niemieckiej. Polska zaś mogłaby bez narażania siebie wciągnąć Niemcy w trudne zawikłania wojenne, wobec których byłyby Niemcy bezsilne.

Wystąpienie trzech ministrów nacjonalistycznych z gabinetu Rzeszy Niemieckiej „zaskoczyło“ niemieckie koła polityczne. Liczono się wprawdzie z opozycją nacjonalistów przeciw ratyfikacji umów locarneńskich, jednak uważano tę opozycję raczej za manewr taktyczny, niż chęć uniemożliwienia ratyfikacji. To też uchwalenie wycofania ministrów z gabinetu było niespodzianką nawet dla polityków zbliżonych do nacjonalisów.

Tel. wł. Berlin, 26. 10. Sytuacja wytworzona przez ustąpienie z gabinetu ministrów nacjonalistycznych jest nadal bardzo niejasna. Kanclerz Luther ma zamiar przeprowadzić pertraktacje z grupami politycznemi, które dotychczas stały w obozie opozycji. Pertraktacje te jednak niewątpliwie natrafią na poważne trudności, dlatego też powszechnie sądzą, że nie jest wyłączone zgłoszenie dymisji zbiorowej całego gabinetu. Ostatecznej decyzji kanclerza Luthera oczekują dzisiaj wieczorem.

Prezydent Hindenburg ponoć nadal trwa na stanowisku, że gabinet nie powinien zgłaszać dymisji, lecz wytężyć wszystkie siły w kierunku uzyskania porozumienia, któreby umożliwiło ratyfikację umów locarneńskich. Do wyjaśnienia sytuacji ministrów nacjonalistycznych zastąpią fachowi sekretarze stanu.

PRZED KONFERENCJĄ BRIANDA I CHAMBERLAINA W PARYŻU.

Paryż, 26. 10. (Pat.) Havas donosi z Londynu, iż Chamberlain, który dziś wyjeżdża do Paryża w celu wzięcia udziału w nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów dla uregulowania zajścia bułgarsko-greckiego, odbędzie także konferencję z Briandem w sprawie niemieckiej noty w kwestji rozbrojeniowej i ewakuacji Kolonji.

W towarzystwie Chamberlaina znajduje się sekretarz prywatny Selb, kierownik oddziału centralno europejskiego przy Foreign Office Lampson i kierownik oddziału Ligi Narodów Cadogan.

Londyn, 26. 10. (Pat.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ Adonosi, iż Chamberlain i Lampson wykorzystają swój pobyt w Paryżu, aby z Briandem, Berthelotem, Vandervéldem i Scialoją omówić charakter odpowiedzi na ostatnią notę rozbrojeniową rządu niemieckiego.

O ile dojdzie do porozumienia w tej kwestji, to odpowiedź ta wysłana będzie do Niemiec w najbliższym czasie, oraz zakomunikowana będzie Niemcom opinja aljantów w sprawie ewakuacji Kolonji oraz przeniesienia tamtejszego garnizonu brytyjskiego w zmniejszonej sile do Wiesbadenu. Pełnomocnik brytyjski w Kolonji otrzymał już polecenie, aby poczynił przygotowania do przeniesienia wojsk.

Jak słychać, jednak francuskie ministerstwo wojny uważa, iż Niemcy nie wykonały jeszcze żądań Ententy, mianowicie w sprawie zmniejszenia liczebności reichswehry.

PRZYJĘCIA W MIN. SPR. ZAGR.

Tel. wł. Warszawa. 27 10. Dyrektor departamentu politycznego ministerjum spraw zagranicznych, p. Bader przyjął wczoraj charge d'affaires bułgarskiego w Warszawie, p. Wańczowa, który wyjaśnił stanowisko Bułgarji w sprawie zatargu grecko-bułgarskiego.

USTAWA O KORPUSIE OCHR. POGR.

Tel. wł. Warszawa. 27 10. Projekt ustawy o Korpusie Ochrony Pogranicza został już opracowany i po rozważeniu przez radę ministrów będzie złożony do laski Marszałkowskiej.

KRWAWA TRAGEDJA W WARSZAWIE.

Tel. wł. Warszawa. 2- 10. Wczoraj o godz. 1-ej min. 30 w gmachu głównej poczty przy placu Napoleona rozegrał się krwawy dramat. Niejaki Grzegorz Stęgalski wywołał urzędniczkę Zofję Halpertównę, z którą spacerował po kurytarzu, rozmawiając z nią zupełnie spokojnie. W pewnej chwili jednak nagle dobył rewolweru i położył Halpertównę trupem na miejscu, poczem odebrał życie i sobie.

—o—

ZAPROSZENIE DO LOCARNO.

Warszawa, 26. 10. (Pat.) Dnia 24. bm. odwiedził ministra spraw zagranicznych poseł angielski z polecenia ministra spraw zagranicznych Anglji Chamberlaina i zaprosił ministra Skrzyńskiego do Londynu na 30. listopada celem podpisania parafowanych w Locarno układów politycznych.

NOWE PRZESILENIE NA LITWIE.

Kowno, 26. 10. (Pat.) W Kownie rozeszła się pogłoska o nowym kryzysie rządowym, który ma polegać na tem, że premjer Bystras, będący zarazem ministrem wojny, ma złożyć urząd ministra wojny i ofiarować go generałowi Żukauskasowi. Mówią również o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Rainisa. W kołach rządowych i sejmowych pogłoski te są dementowane.

ZMIANA KALENDARZA W TURCJI.

Konstantynopol, 26. 10. (Pat.) W sprawie zaproponowanego zaprowadzenia chrześcijańskiego kalendarza w Turcji donoszą jeszcze, iż kalendarz ten używany ma być tylko do obliczenia dat w życiu publicznem, podczas gdy dla celów religijnych i uroczystości kościelnych zachowany będzie kalendarz mahometański.

OKOŁO DYMISJI CAILLAUX.

Paryż, 26. 10. (Pat.) Przed posiedzeniem rady ministrów kilku ministrów prowadziło konferencję z Caillauxem, któremu Painleve zaproponował podanie się do dymisji. Caillaux odpowiedział odmownie. Decyzję w tej sprawie odłożono na wniosek Brianda.

Paryż, 26. 10. (Pat.) Z rozmów, prowadzonych po zakończeniu posiedzenia rady gabinetowej zdaje się wyniknąć, że w łonie gabinetu nastąpiło znaczne odprężenie. Ekspose Caillaux'a miało wywrzeć na kolegów raczej korzystne wrażenie.

DALSZE WALKI BUŁGARSKO-GRECKIE.

Sofja, 26. 10. (Pat.) Bułgarska Agencja Telegraficzna. Na południe od Petricy na bułgarskim posterunku granicznym 8, zajętym obecnie przez wojsko greckie, Grecy ustawili artylerję. Miasteczko Marecostino i Petrowo są bombardowane przez artylerję grecką.

Wczoraj wieczorem piechota i artylerja grecka ostrzeliwała energicznie Petricę. Donoszą, że w Petrowie wśród ludności cywilnej są trzy osoby zabite i dwie ranne, w Petricy jedna osoba zabita i jedna ranna. Obfite deszcze czynią niezwykle przykrem położenie uchodźców, którzy w liczbie z górą 10 000 obozują pod gołem niebem.

NAPAD POLITYCZNY.

Ryga, 26. 10. (Pat.) Około 15 młodych ludzi usiłowało w nocy z soboty na niedzielę wtargnąć do domu poety Rainisa. Napastnicy zauważeni przez policję uciekli natychmiast. Motywy napadu nie są znane. Możliwem jest jednak, że posiada on charakter polityczny, gdyż Rainis jest jednym z przywódców stronnictwa socjalistycznego i pierwszym kandydatem tej partji przy wyborach do izby deputowanych.

ECHA MORDERSTWA POL. W WIEDNIU.

Wiedeń, 25. 10. (Pat.) Mancia Karniciu, skazana na 8 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo przywódcy macedończyków Panicy, a następnie ze względu na swą nieuleczalną chorobę uwolniona, wyjechała wczoraj po południu specjalnym wozem sanitarnym do Bułgarji.

UROCZYSTOŚCI STRAUSSA.

Wiedeń, 25. 10. (Pat.) Z okazji 100-nej rocznicy urodzin kompozytora Jana Straussa odbyła się przed pomnikiem w Stadparku uroczystość, na której był obecny prezydent republiki austrjackiej oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

KATASTROFA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 25. 10. (Pat.) Wczoraj o godz. 9 min. 14 na tutejszym dworcu osobowym zderzyły się dwa próżne pociągi osobowe, a mianowicie przetoczony na tor ślepy pociąg osobowy z Warszawy z pociągiem osobowym, który miał odejść z Gdańska do Tczewa. Ofiar w ludziach nie było. Zderzenie spowodowało tylko szkody materjalne. Pociąg tczewski odszedł z 40 minutowem opóźnieniem.

ZE ZJAZDU WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Tel. wł. Warszawa, 27. 10. Delegacja Zjazdu Właścicieli Nieruchomości była wczoraj w Sejmie i przedstawiła klubom poselskim swoje postulaty. Domagała się ona, aby ustawa o ochronie lokatorów nie była nowelizowana, a jeżeliby do nowelizacji doszło, aby wzięto pod obrady całą ustawę, a nie poszczególne jej artykuły. P opołudniu delegację przyjął p. Prezes Rady Ministrów i zaznajomił się z wynikami dotychczasowych obrad.

Komisja skarbowo-budżetowa obraduje nad projektami rządowymi.

PROJEKTY POPRAWEK POS. ROMOCKIEGO. — RZECZOWA DYSKUSJA. — ODPOWIEDZI PREMJERA.

Warszawa, 26. 10. (Pat.) Dziś rano odbyło się posiedzenie połączonych komisyj skarbowej i budżetowej sejmu.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący komisji budżetowej poseł Zdziechowski oświadczył, że po porozumieniu się z marszałkiem sejmu oraz przewodniczącym komisji skarbowej pos. Byrką obejmuje przewodnictwo połączonych komisyj. Zakomunikował również, że po zasięgnięciu opinji klubów referat ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego powierzył pos Romockiemu i że sprawę tę umieści na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia połączonych komisyj. Ponieważ nikt sprzeciwu nie zgłosił, połączone komisje przystąpiły do wysłuchania referatu pos. Romockiego.

Na posiedzenie przybył prezes Rady Ministrów i minister skarbu Władysław Grabski.

Poseł Romocki w referacie swym zaproponował zaprowadzenie całego szeregu zmian do rządowego projektu ustawy o nadzwyczajnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Najważniejsza zmiana dotyczy zmniejszenia sumy przekazanej na nadzwyczajną pomoc dla instytucyj kredytowych z sumy 100 miljonów na 50 miljonów złotych, skreślenie artykułu o odpowiedzialności majątkowej zarządców funduszów publicznych, za straty mogące wyniknąć ze sposobu umieszczenia tych funduszów, oraz artykułu rozszerzającego upoważnienie ministra skarbu do stosowania sankcyj karnych przewidzianych w dotychczasowych przepisach o nadzorze nad bankami, w szczególności na wypadki, gdy działalność banku zagraża bezpieczeństwu złożonych wkładów.

W kwestji sposobu wykupu biletów skarbowych pos. Romocki proponuje upoważnić ministra skarbu do zarządzenia przedterminowego wykupu tych biletów przez przyjmowanie ich w kasach skarbowych, oraz wpłatach podatków bezpośrednich i w bankach państwowych przy regulowaniu zobowiązań. Celem umożliwienia skupu tych biletów minister skarbu może również wypuścić bilety zdawkowe w wysokości połowy emisji biletów skarbowych.

Po referacie posła Romockiego przewodniczący zaproponował prowadzenie oddzielnie dyskusji nad trzema zagadnieniami, poruszonemi w ustawie 1) pożyczki zagranicznej, 2) obiegu pieniężnego, 3) pożyczki dla instytucyj kredytowych. Na powyższe propozycje zgodzono się i przystąpiono do dyskusji nad kwestją pożyczki zagranicznej ujętą w pierwszym i drugim artykule projektu referenta. Artykuły te zawierają upoważnienie dla ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości 1 miljarda złotych oraz określają szczegółowe warunki takiej pożyczki.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Byrka, Wiślicki, Łypacewicz i Moraczewski. Na wysunięte w toku dyskusji kwestje wyjaśnień udzielał premjer Grabski. Dalsza dyskusja będzie prowadzona we wtorek na dwóch posiedzeniach, rannem i popołudniowem.

Z KOMISJI PRZEM.-HANDL.

Warszawa, 26 10. (PAT.) Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa na posiedzeniu 26 bm. uchwaliła rozpatrzyć projekt ustawy o poparciu produkcji krajowej (jednej z t. zw. ustaw sanacyjnych) wraz z komisją rolną. Posiedzenie obu komisyj zostało wyznaczone na wtorek o godz. 4.30 po południu. Referentem z ramienia komisji przemysłowo-handlowej jest poseł Trepka, a z ramienia komisji rolnej pos. Gościcki.

Przed doniosłemi uchwałami Trynubału

W PROCESIE STEIGERA.

Tel. wł. Lwów, 26. 10. Rozprawę dzisiejszą wypełniły całkowicie dalsze zeznania świadków o przebiegu zamachu. Świadek Stoiński stwierdził, że bombę rzucono z pobliża latarni, gdzie według zeznań innych świadków znajdował się Steiger. Momentu rzucenia bomby jak również ucieczki Steigera świadek nie zaobserwował.

Świadek Berger, dentysta, oświadcza, że widział pewnego mężczyznę, niskiego wzrostu, w ciemnym płaszczu, który usiłował przedrzeć się przez kordon policji i zauważył go też później stojącego pod sklepem, z którego strony została rzucona bomba. Steigera świadek jakoby nie widział zupełnie.

Okulista dr. Lauterstein, powołany przez obronę, oświadczył, że amerykańskie okulary, które nosi Steiger, zapisał jemu po zgłoszeniu się z lekką chorobą oczu. Poza tem zeznania świadków nie zawierały żadnych ciekawszych momentów.

W dniu jutrzejszym rozprawy nie będzie, ponieważ Trybunał ma przez cały dzień rozważać wnioski obrony i prokuratora. Wobec takiego znaczenia tych wniosków dla dalszego przebiegu procesu, orzeczenie Trybunału oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem.

Wniosek posła Byrki, by rząd wziąć pod kuratelę, wyszedł z Katowic.

Ataki p. Korfantego przeciwko Rządowi obecnemu, przeprowadzane bez poczucia jakiejkolwiek odpowiedzialności, nie miały na celu jedynie obalenie Grabskiego. Kampanja Korfantego przeciwko Grabskiemu zmierzała zarazem do zamachu na władzę w państwie wogóle. Wniosek pos. Byrki, by Sejm wybrał Komisję z siedmiu członków dla kontrolowania Rządu wiązał się ściśle z antyrządową akcją Korfantego, a sam pomysł, by ministrów przez taką komisję pociągać do odpowiedzialności, zrodził się nie w Wyzwoleniu, lecz w Katowicach w obozie p. Korfantego.

P. Korfanty jako eksponent przemysłowców śląskich często w Warszawie wysuwa postulaty gospodarcze, jakie mu podyktuje czy to Berg u. Hütenmannischer V. czy też kilku kierowników tego przemysłu i banków. Projekt wzięcia Rządu pod kuratelę, jaki się ujawnił we wniosku Byrki, znajduje się w szerszem opracowaniu, w rodzaju memorjału, jaki p. Korfanty od kilku tygodni wozi z sobą. Memorjał ten wraz z planem wzięcia Rządów Polski pod kuratelę opracowano w Banku „de Silesie" w Katowicach. Pos. Byrka był już tylko wykonawcą projektu opracowanego przez bankierów i przemysłowców śląskich.

Gdyby wniosek Byrki był miał w Sejmie powodzenie, Komisja z siedmiu byłaby się z czasem zamieniła w drugi rząd poboczny, którego zadaniem byłaby się z czasem zamieniła w drulityki przemysłowców śląskich. Śląsk, który już olbrzymie szkody wyrządził Polsce i całemu społeczeństwu przez praktyki przemysłowców, byłby tym razem podstępnie, choć z wiedzą wszystkich, zagarnął władzę w państwie w swoje ręce. Na szczęście stało się inaczej. Byrka-Korfanty przegrali kampanję przeciwko Rządowi, przegrali ją także w stosunku do całego narodu polskiego.

Banque de Silesie w Katowicach, który był kuźnią niecnego projektu wzięcia Rządu Polski pod kuratelę, jest do połowy własnością Państwa Polskiego, a do połowy kapitalistów francuskich. Myśl założenia takiego banku „wielkiego" powstała w głowie Korfantego — tego Korfantego z przed 4 lat. Zadaniem tego banku było zluzowanie banków niemieckich, które do tąd grają pierwsze skrzypce w polityce finansowej, — bo przywiózł do Polski kapitałów — niecałe 50.000 dolarów. Podczas inflacji marki polskiej trudnił się handlem tytoniem, cukrem, korzystał z kredytów rządowych, lecz nie mógł zająć wśród banków roli dominującej. Dyrektorem jest Francuz p. Vicaire, w radzie nadzorczej zasiadają p. Korfanty i Geisenheimer. Nie wiadomo czy Francuz ten prowadzi antypolską politykę gospodarczą przemysłowców niemieckich na Śląsku — to jednak jest rzeczą pewną, że współpracował nad planami, jakie Korfanty woził z sobą, a jakie potem ujawniły się we wniosku Byrki.

FATALNY KURS FRANKA.

Wiedeń. 26 10. „Neue Fr. Presse" donosi, że w dniu dzisiejszym panował dla franka fr. nastrój bardzo pesymistyczny. W Londynie notowano fr. fr. 121—120.50. Jest to najniższy kurs od roku 1924. W Nowym Jorku notowano fr. fr. 42.

BUNT W SYRJI.

Konstantynopol. 26 10. Prezydent Ministrów Syrji Subdi-bej uciekł ze stolicy i przyłączył się do powstańców. Wrzenie wśród ludności wzrasta szczególnie w związku z nakazem władz francuskich wydania wszelkiej broni i przybiera nieraz formę potyczek. Najbardziej wojowniczo usposobioną jest ludność północnej Syrji.

MONARCHJA NA WĘGRZECH.

Budapeszt. 26 10. W całych Węgrzech coraz częściej pojawiają się pogłoski o zamiarze zastąpienia dotychczasowego Naczelnika Państwa nadodowym królem. O pogłoskach tych wspomniał poseł hr. Apponyji w mowie wygłoszonej niedawno do swoich wyborców. Wyraził się on wtedy, że nie można zmienić dotychczasowego stanu rzeczy na „królestwo awanturników".

ANGIELSKIE OBURZENIE.

Wiedeń. (PAT.) 29 10. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Londyńskie koła finansowe są bardzo wzburzone faktem rozstrzelania w Moskwie dyrektora rosyjskiej organizacji handlu zagranicznego w Londynie Kwiatkowskiego. Był on po swem przybyciu do Moskwy aresztowany i rozstrzelany rzekomo bez sądu.

PRODUKCJA WĘGLA NA G. ŚLĄSKU

Katowice. 26 10 (PAT.) Produkcja węgla w górnośląskiej części województwa śląskiego wynosiła w 26-ciu dniach września 1,70-.414 ton (w 25 dniach roboczych sierpnia 1.543.029). Ogólny zbyt węgla wynosił 1.783.740 (1.610.024). Z tego konsumcja w województwie wynosiła 561.901 (525.862). Do reszty Polski wywieziono: 705.894 (593.688). Zagranicę eksportowano 515.945 (490.314), zapas węgla z końcem miesiąca wynosił 976.998 (1.104.060).

Produkcja węgla w sześciu dniach roboczych tygodnia od 5—11 października wynosiła 426.888. Ogólny zbyt wynosił: 140.705, z tego konsumcja w województwie 131.681, do Polski wywieziono 153.300, zagranicę 140.705, zapas z końcem tygodnia 9.8.087 ton.

ZAMACH NA POCIĄG.

Tel. wł. Warszawa. 27 10. Wczoraj funkcjonarjusz kolejowy Skalski rewidując tory pomiędzy stacjami Utrata a Pruszkowem spostrzegł, że nieznani sprawcy usunęli 9, a rozluźnili 24 śruby. Zaalarmowane władze bezpieczeństwa wdrożyły natychmiast energiczne śledztwo.

AUDJENCJE U PREMJERA.

Tel. wł. Warszawa, 27. 10. Premjer Grabski odbył wczoraj konferencję z posłem amerykańskim, p. Hetsonem.

Następnie p. Premjer przyjął prezesa Związku Cukrowników, p. Zaglenicznego, który przedstawił postulaty przemysłu cukrowniczego.

PRZED DYSKUSJĄ W KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Tel. wł. Warszawa, 27. 10. Dzisiaj w sejmowej komisji spraw zagranicznych rozpocznie się dyskusja nad sprawozdaniem ministra Skrzyńskiego z konferencji w Locarno.

WYNIK WYBORÓW MUNICYPALNYCH W BERLINIE.

Berlin, 26. 10. (Pat.) Wyniki prowizoryczne wyborów do władz municypalnych Wielkiego Berlina w stosunku do wyników, jakie dały poprzednio wybory w roku 1921, przedstawiają się jak następuje: Socjaldemokraci 74 mandaty zamiast 46, niemiecko-narodowi 47 zamiast 42, partja ludowa 13 zam. 35, komuniści 42 zam. 21, demokraci 21 zam. 17, centrum 8 (poprzednio również 8).

W stosunku do ostatnich wyborów do Reichstagu z dnia 7. grudnia ub. r. stosunek głosów poszczególnych partji przedstawia się w sposób następujący: Socjaldemokraci 589 703 zamiast 611 806, nacjonaliści 370 604 zam. 502 782, ludowcy 104 809 zam. 134 105, komuniści 332 109 zamiast 322 826, demokraci 155 896 zam. 229 469, centrum 61 271 zamiast 78 387.

„Przyparty do muru"

przez p. posła Dra Rakowskiego.

Katowice, 25. 10. 1925.

Pod nagłówkiem „Przyznanie" — „Polonja" w nr. 287 z dnia 22 bm. wykrętnie donosi, że, p. Pampuch „przyparty do muru argumentami prawnemi" przyznał, że nietylko wolno, ale należy to zrobić, co już zrobił poseł Dr. Rakowski, gdy powiatami drobnych rolników dla celów reformy rolnej zorganizował. Smutne jest, że tymczasem w pracy tej przeszkadzał". Trudno z „Polonją" dyskutować, kiedy zawsze opuści najważniejsze wywody, a czepia się pobocznych zdań, z których wysuwa mylne konkluzje jak powyższa.

Trzeba jednak pozostać przy temacie, a temat ten brzmiał:

P. poseł Dr. Rakowski rozgłaszał na wiecach, że **Przedsiębiorstwo Osadnicze dla górnośląskiej części Województwa Śląskiego należy stworzyć społecznie, bez udziału Rządu.** Dosłownie rozgłaszał na zebraniu w Katowicach w dniu 23. sierpnia br.: **„Ewentualne współdziałanie organów rządowych w Przedsiębiorstwie Osadniczem mogłoby wywołać niepożądane sprzeciwy na arenie międzynarodowej, a tem samem hamować wykonanie ustawy".** Wobec takiego bojaźliwego czy rozmyślnego stwarzania zamętu, musiałem jako obywatel zwrócić uwagę na ubliżanie Państwu Polskiemu, insynuując mu rezygnowanie z praw suwerennych, dlatego, że jego współdziałanie mogłoby sie niepodobać.. właścicielom niemieckim. Jesteśmy przekonani, że właściciele niemieccy ani mrumru by nie powiedzieli, gdyby Rząd utworzył Przedsiębiorstwo Osadnicze, bo to nietylko jego prawem ustawowem, ale wprost państwowym i narodowym obowiązkiem. Ten obowiązek Rzeczpospolita musi spełnić, nietylko wobec siebie, ale i wobec obywateli polskich na Górnym Śląsku. Instytucja prywatna, jaką przecie chciał tworzyć p. poseł Dr. Rakowski, pod niiakiem względem obowiązku tego spełnić nie jest zdolna, choćby już dlatego, że Przedsiębiorstwo Osadnicze ma prowadzić wszelką politykę osiedleńczą. Tylko przeciwko temu niebezpieczeństwu się zwróciłem, do czego nietylko miałem prawo, ale i obowiązek. Przeciwko innej pracy posła Dra. Rakowskiego nigdy nie występowałem, gdyż uważałem ją tylko za pracę partyjną i wyłącznie wiecową. Toć poseł Kwiatkowski sam powiadał, że to jedyny temat, którym obecnie może partja do siebie przyciągać.

Z oburzeniem muszę dalej zaprotestować przeciw insynuacji, żem tymczasem pracy (organizacyjnej) przeszkadzał. Przeszkodzić chciałem tylko przywłaszczeniu sobie monopolu na Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Osadnicze, które pod żadnym warunkiem nie może się dostać w ręce czy to osób, czy instytucyj prywatnych. Przeciw tworzeniu powiatowych spółek osadniczych nigdy nic nie miałem. Przeciwnie! Twierdziłem zawsze, by pracy p. posła Dr. Rakowskiego, powziętej do tworzenia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Osadniczego, nie marnować, należy ją zużyć na zakładanie powiatowych Spółek Osadniczych, które oddadzą się pod kierownictwo Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Osadniczego. Aspiracje p. posła Dr. Rakowskiego szły właśnie jednak na to Główne Przedsiębiorstwo Osadnicze, nie na skromne Spółki Powiatowe.

Gdyby „Polonja" nie obcinała i nie sprzeniewierzała odebranych wyjaśnień w sprawie omawianej, nie byłoby potrzeba obecnych wyłuszczeń. Mianowicie chciałem jedno powiedzieć: Dlaczego opuszczono zdanie, że poprzednik niżej podpisanego Dr. Jaśkiewicz zwrócił się przeciw nielegalnej pracy p. posła Dr. Rakowskiego.

Z tem pytaniem kończę wszelką dyskusję na ten temat, uważając, że byłby czas, by Ministerstwo Reform Rolnych nareszcie tą nader ważną sprawą się zajęło.

Piotr Pampuch.

—o—

Walki barykadowe na ulicach Damaszku.



Z Bejrutu donoszą, że wojska francuskie zaatakowały tankami południową dzielnicę Damaszku, w której powstańcze oddziały Druzów wznieśli szereg barykad, plądrując i paląc. Położenie wojsk francuskich jest bardzo krytyczne. Posiadanie Damaszku ma ogromne znaczenie, gdyż jest on głównym punktem aprowizacyjnym wojsk generała Jamelin operujących w Djebel-Druza. Prasa francuska atakuje ostro gen. Sarrail, który należycie nie poinformował rządu francuskiego o grozie położenia w Syrji. Na powyższej ilustracji widać tank francuski usuwający barykady z ulic przedmieścia Damaszku.

Dzień 5-go października w Moskwie.

Jak już wiadomo z depesz, rząd sowiecki, nie mogąc zwalczyć „samogonki", którą zajmowała się ósma część ludności Rosji, postanowił przywrócić monopol spirytusowy i dnia 5 paździer nika rozpoczął wolną sprzedaż czterdziestoprocentowej monopolówki po 1 rublu 20 kop. w złocie za litr.

Chwilę tę opisuje korespondencja praskiej „Central European News" temi słowy:

Dzień 5 października był dniem radości powszechnej, a sama stolica Rosji sowieckiej przybrała niejako szaty odświętne.

Wszystkie państwowe sklepy monopolowe, wszystkie herbaciarnie i restauracje były przepełnione. Drzwi tych lokali nie zamykały się od wczesnego ranka do godziny 4-tej popołudniu, gdy rozeszła się wiadomość, że wszystkie przygotowane na ten dzień zapasy monopolówki są już wyczerpane.

Na ulicach Moskwy roiło się od tłumów ludzi z zarumienionemi twarzami, roziskrzonemi oczami i o ruchach niepewnych. Tu i ówdzie ruch uliczny doznawał przerwy ze strony włóczących się po jezdni gromad nietrzeźwych. Dorożki, powożone częstokroć przez nawpół przytomnych woźniców, nie mogły podołać odwożeniu do domów pijanych uczestników dnia radosnego. Tramwaje elektryczne zamieniły się na stacjach końcowych w wagony sypialne.

Tak minął w Moskwie wiekopomny dzień 5 października, w którym ludność tego miasta wypiła 148.000 litrów monopolówki.

Przypominają się wobec tego słowa chrzciciela Rusi, wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza.

Gdy bowiem przybyła do niego delegacja mahometan, aby go nakłonić do przyjęcia przez Ruś islamu, Włodzimierz dowiedziawszy się, że wiara mahometańska zabrania swym wyznawcom używania napojów alkoholowych, oświadczył: „Weseljem Rusi jest' piti!"

—o—

ZA TRUMNĄ „EPIGONA POLSKIEGO ROMANTYZMU".

Praga. (CEPS). W sali żałobnej krematorjum praskiego, pożegnali się ze szczątkami poety Francszka Kvapila, liczni przyjaciele i wielbiciele niepospolitego przedstawiciela literatury czeskiej. Na trumnie złożony został wieniec czeskiej Akademji umiejętności i sztuki. Obecni byli prócz najbliższej rodziny poseł Rzeczypospolitej w Pradze Lasocki, w imieniu Akademji umiejętności i sztuki Havlasa, prof. dr. Grog, senator prof. dr. Nemec, prof. dr. Hysek, prof dr. Hynek Vysoky, w imieniu literatów Czapek-Chod, Wiktor Dyk, Adolf Czerny, Karol Rais, dr. Hanusz Jelinek, dr. Guth-Jarkovsky i wielu innych wybitnych osobistości świata literackiego i naukowego. Z ramienia Towarzyskiego Klubu Polsko-Czeskiego zjawił się dr. Fuhrich, z ramienia klubu polskiego i polskiej kolonji w Pradze prof. dr. Szyjkowski. Po odtworzeniu chorału i odśpiewaniu pogrzebowego kwartetu przemówił nad trumną jako pierwszy w imieniu Akademji umiejętności i sztuk pisarz Havlasa. Następnie w imieniu Koła pisarzy-beletrystów Maj przemówił Adolf Czerny. Z kolei zabrali głos w imieniu Klubu polsko-czeskiego dr. Fuhrich, oraz w imieniu kolonji polskiej prof. Szyjkowski, który wyraził udział całego polskiego narodu w oddaniu ostatniej posługi czeskiemu poecie, który był właśnie epigonem polskiego romantyzmu. Rozległo się „Kde domov muj?!... i trumna zniknęła za czarną kotarą.

MAPA ORJENTACYJNA



gdzie toczą się walki Druzów z Francuzami.

Cyganerja.

Opera w 4 aktach.

GIACOMO PUCCINI.

Kapelmistrz: dyr. Zdzisław Górzyński.
Inscenizator: Bolesław Raczyński.

Giacomo Puccini zmarły niedawno, już za życia obfitego w owoce twórczej pracy, doczekał się sławy. Opery jego zdobyły sobie poczesne miejsce w wielkim repertuarze i po dziś są grane przy niesłabnącym entuzjaźmie słuchaczy.

Twórczość Puccini'ego jest niezwykle ciekawą, cechuje ją niepospolita indywdualność. Każda opera tego genjalnego kompozytora odznacza się bogactwem melodji i wspaniałą wprost instrumentacją, będącą wzorem dla późniejszych twórców (np. d'Alberti w „Nizinach" wzoruje się bardzo na Puccinim).

Wykonanie „Cyganerji" na piątkowej premjerze dociągnięte było do wysokiego poziomu artystycznego, jak wszystke poczynania naszej opery pod kierownictwem p. Zdzisława Górzyńskiego. W każdym szczególe znać było solidną pracę całego zespołu, a Górzyński nie był jedynie akompaniatorem na czele doskonale brzmiącej orkiestry, lecz i opanowanym wodzem śpiewaków, który nie wypuszcza nigdy z rąk inicjawyty. Bardzo często bywa, że symfonik, a do tej kategorji talentu trzeba zaliczyć Górzyńskiego, daje się porwać żywiołowi muzyki i puszcza „luzem" solistów i chóry, a sam „robi" tylko w orkiestrze. Zaobserwowałem kilka takich porywów na „Mazepie", które dzięki muzykalności poszczególnych solistów nie były ujemne w skutkach. Na ostatniej premjerze Górzyński opanował się zupełnie i dyrygował kapitalnie, pokonywując wszystkie trudności na których niejeden z pierwszorzędnych kapelmistrzów skręcał kark.

Soliści ubiegali się o palmę pierwszeństwa. P. Marynowicz bawiąca w Katowicach na gościnnych występach rywalizowała z naszą primadonną p. Zamorską, pp. Drabik, Dolnicki, Mazanek i Płoński konkurowali z niebywałym sukcesem o serduszka słuchaczek. Szlachetna ta konkurencja wydała zaprawdę piękne rezultaty.

Kunszt śpiewacki p. Marynowicz czarował nas i kazał podziwiać piękne brzmienie głosu Mussety, którą kreowała utalentowana artystka doskonale.

W partji Mimi, biednej suchotnicy więdnącej, jak kwiat na zimnem poddaszu, mieszczą się najszczersze wyznania kompozytora. Śpiewała ją p. Zamorska z dużą ekspresją dramatyczna, spełniając w zupełności najsubtelniejsze intencje kompozytora. Poeta (p. Drabik) i malarz (p. Dolnicki) byli bohaterami wieczoru. Jestem doprawdy w wielkim kłopocie, bo nie wiem o którym więcej i bardziej serdecznie napisać; chyba o obu jednakowo, bo obaj czarowali nas swą grą i cudownymi głosami. Drabik śpiewał już Rudolfa w operze warszawskiej i zbierał tam zasłużone laury. Jest to jedna z jego najlepszych partji, w której ma pole do popisu dla swego, o bardzo szerokiej skali głosu. Również i Dolnickiemu trzeba oddać te same słowa uznania. Porywał nas w roli Marvelli, nie tylko bajecznymi warunkami scenicznymi, lecz i swoim głosem, który w niedalekiej przyszłości może go postawić na czoło pierwszorzędnych śpiewaków. Warci są Drabik i Dolnicki, ażeby za „Cyganerję" życzyć im triumfów na scenach stołecznych.

P. Płoński bardzo dobrze śpiewał ognistego, pełnego temperamentu muzyka Chaunard.

Filozofa p. Mazanka można zaliczyć bez żadnych zastrzeżeń do pierwszorzędnych kreacji tego wysoce utalentowanego śpiewaka. Arję w czwartym akcie wykonał p. Mazanek koncertowo.

Epizody pp. Kopciuszewskiego i Romanowskiego były więcej jak poprawne, szczególnie p. Kopciuszewski jako Benoit zasługuje na słowa pochwały.

Chóry wyszkolone wytrawną ręką p. Markowskiego brzmiały bardzo dobrze. Dekoracje p. Zwolińskiego wzorowe.

Na zakończenie chciałbym rzucić projekt, który napewno można zrealizować. Opera katowicka musi pojechać na gościnne występy do Krakowa. Niech Krakowianie pozbawieni zupełnie tego pięknego działu teatralnego usłyszą naszych solistów i cały zespół i ocenią, że opera pod kierownictwem dyr. Górzyńskiego jest godną jak największych słów uznania, a teatr Polski pod sprężystą dyrekcją dyr. Karbowskiego otaczającego wielką miłością ten dział, jest chlubą Śląska.

Jan Procner.

Wesoła bajka.

Wicek i Wojtek dwa puste dryblasy,
Jeden jak drugi na zdobycze łasy —
Kiedy ich długo mijała gratka
Ukuuli zamach na zabawkę Władka.

Więc z dzikim krzyeikm, hałasem i wyciem
Grożąc, iż cało im nie ujdzie z życiem,
Jeśli nie odda sam, co ma w kułaku,
Ruszyli razem raźno do ataku.

Lecz ten nie stchórzył i tak się uwijał,
Że im po kilka zębów powybijał.
A zaś za burdę dostali w dodatku,
Wróciwszy do domu porządnie po głowie!

Mar.



REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Dr. Knock",

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„Uciecha": „Tom Mix i jego koń Toni".
Kino „Promień": „Twoja na wieki".
„Reduta": „Szpieg".
„Wanda": „Venus w Mont Martre'u".
„Warszawa": „Pipmann i Tennenbaum filmują".

MŁODZIEŻ I KINO.

Dziś wieczorem byłem świadkiem następującej sceny:

W westybulu jednego z kin krakowskich, kasjerka nie chciała kilku uczniom gimnazjalnym sprzedać biletów ponieważ film był zcenzurowany jako niedozwolony dla młodzieży szkolnej. Studenci zwrócili się z zażaleniem do posterunkowego P. P., który w sposób bardzo poważny i taktowny przyznał rację kasjerce, a gdy studenci w sposób gwałtowny bez biletu chcieli wejść na widownię, rozpoczęła się niesmaczna egzekucja wyrzucania wyrostków za kołnierz na ulicę. Wyrzuceni w wieku od 14 do 16 lat stanęli sobie spokojnie przed wejściem i kilkanaście minut oglądali fotografje reklamowe tego filmu i to właśnie z miejsc jaknajbardziej drastycznych.

Po zaobserwowaniu tego faktu ośmielam się następujące pytanie postawić naszemu panu Wojewodzie i Magistratowi naszego miasta: Poco przeprowadza się cenzurę filmu, daje się napis „niedozwolone dla młodzieży", poco wyrzuca się młodzież z kina za kołnierz — jeśli właściciele teatrów świetlnych mają prawo wystawiać zdjęcia z tych niedozwolonych dla młodzieży przeźroczy na widok publiczny? Nie dość tego. Każda wytwórnia filmowa chcąc dla swego filmu pozyskać jaknajwięcej publiczności produkuje zdjęcia reklamowe właśnie z najczulszych i najdrażliwszych miejsc, tak, że w filmie samym dane miejsce ze względów cenzury nie wychodzi nawet tak „pikantnie" jak na oddzielnej, luźnej fotografji. I przed tymi zdjęciami reklamowymi widzimy zawsze stłoczony tłum młodzieży szkolnej, która delektuje się tak obficie pół-pornografją i wyobraża sobie, że co dopiero w całości musi być za „pieprz" — jeśli tu, za szkłem takie sceny są reprodukowane.

Polecam bardzo gorąco p. Wojewodzie lub któremuś z głów naszego miasta, choćby panu Ostrowskiemu, by przeszedł się przez linję A—B i przyjrzał się bacznie kto stoi przed oszklonymi gabilotkami i obserwuje fotografje reklamowe? Przekona się p. Wojewoda czy p. Komisarz Rządu, że prawie wyłącznie młodzież szkolna.

Niewątpliwie nasz Magistrat odpowie: trudno kina są znakomitym źródłem dochodu dla naszych kas samorządowych, więc musimy je popierać!

Zgadzam się i z takiem stawianiem kwestji, — ale czy popieranie kin zasadza się na zezwoleniu wystawiania wywieszek reklamowych? Czy popieranie kin jest nieodłączne z koniecznością demoralizowania naszej młodzieży. Poco te liczne konferencje rodzicielskie, poco towarzystwa zmierzające do podniesienia moralności młodzieży, — jeśli w naszej obecności, przy świadomości władz magistrackich i policji obyczajowej demoralizuje się nam nasze dzieci.

Niewątpię w to, że mój głos w „Gońcu" nie będzie odosobniony, że w tej sprawie pióra rodzicielskie poprą mnie, — a szczególnie obecny p. kurator szkolny, o którym mówią, że jest energiczny i kocha młodzież. **Ojciec.**

Z szampanem do klasztoru. W zakostniałym i nudnym jak niesolony olej organie krakowskich konserwatystów w „Czasie", trafi się jednak czasem jakiś dowcip i humor, ale już tylko w... ogłoszeniach. W numerze „Czasu" z 22 bm. czytamy takie ogłoszenie:

Pewny dochód. — Pierwszorzędna fabryka zagraniczna posiadająca filje w Polsce, poszukuje **dla zbytu swoich wytworów szampana, wina i likieru** podróżujących u prywatnej klienteli dobrze wprowadzonych **mających w szczególności dostęp do klasztorów**, właścicieli dóbr, przemysłowców.

Szubieniczny humor musi mieć ten handlarz win i szampanów, który nabił swoim ogłoszeniem „Czas" i upodobnił go do mamuta z kolorową wstążeczką na szyi. W każdym razie dobry żart — tynfa wart!

Święto przysposobienia wojskowego. W niedzielę odbyła się uroczystość Przysposobienia wojskowego. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra, w którem wzięli udział reprezentanci władz wojskowych i liczne delegacje, odbyła się u wylotu ul. Straszewskiego defilada przed reprezentantami władz.

Zagadkowe zwłoki na Placu Cyrkowym. W aucie ciężarowem na placu cyrkowym zauważono wczoraj mężczyznę, leżącego bez oznak życia. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć z nieustalonej dotąd przyczyny. Nazwiska zmarłego nie zdołano dotąd stwierdzić.

Wystawa Henryka Uziembły. W gmachu Towarzystwa sztuk pięknych odbyło się w niedzielę o godz. 11. przed południem otwarcie zbiorowej wystawy obrazów znanego artysty malarza, Henryka Uziembły. Wystawa ta, urządzona pod nazwą „Morze", obejmuje cykl przeszło 50 obrazów olejnych i pasteli, poświęconych pejsażowi nadmorskiemu.

Samobójczy skok do Wisły z III. mostu. Wczoraj w godzinach popołudniowych rzucił się z III. mostu do Wisły w zamiarze samobójczym mężczyzna, lat 30, nieznanego nazwiska, którego wydobyli z wody funkcjonarjusze „Żeglugi Polskiej". Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

Co dzień niesie?

Październik
27
Wtorek

Sabiny, Trumencjusza

Słońce: W. 6.21 Z. 16.20
Księżyc: W. 13.1 Z. 1.52

Jak organizuje się u nas więziennictwo?

Dyr. departamentu karnego Min. Sprawiedliwości podaje wymowne szczegóły o organizacji więziennictwa polskiego.

Zarówno Sejm, jak i Rząd okazują wielkie zrozumienie dla sprawy dobrego, celowego więziennictwa. Za przykład niech posłuży fakt, że ostatnio, dzięki uchwale Sejmu mamy możność budowania szpitali więziennych w okręgach apelacyjnych. Pominę Warszawę, gdzie czynne są przy więzieniach trzy, świetnie postawione szpitale i ambulatorja. W roku bieżącym, po raz pierwszy przeprowadziliśmy skrupulatną statystykę stanu zdrowotności wśród więźniów. Osobiście zwiedziłem przeszło 40 większych więzień, rozmawiałem z więźniami w „cztery oczy", więc nie może tu być mowy o jakichś fikcyjnych cyfrach. Wykaz statystyczny chorych, śmierci, oględzin i dokonanych zabiegów w okresie sprawozdawczym za pierwsze półrocze 1925 r. we wszystkich więzieniach wykazuje: porad lekarskich w ambulatorjach — 90 843, chorych w szpitalach — 4744, spędzonych dni szpitalnych — 148 852, liczbę zgonów 245. Wszystko to odbyło się kosztem 41 259,25 zł. Dokładniejsze rozejrzenie się w tym „wykazie" przekonałoby panów, że w więzieniach nie zanotowano ani jednej choroby zakaźnej, lub takiej, którąby swe pochodzenie wywodziła z niekorzystnych warunków odbywania kary.

W najbliższym czasie według zapowiedzi dyr. Głowackiego przebudowane będą szpitale w Poznaniu. Wronkach, Wilnie, Krakowie, Wiśniczu, Lwowie, Drohobyczu; w Białymstoku otworzony będzie nowocześnie urządzony szpital więzienny. Wszędzie przestrzegane są skrupulatnie warunki zdrowotne.

Sprawa budownictwa więziennego przedstawia się gorzej. Szczególnie daje odczuwać się w województwach wschodnich. Z potrzeb w tej dziedzinie wymienić trzeba: konieczność zbudowania nowego więzienia w Krakowie na 1000 osób (budżet przewiduje już sumę na zakup placu), wykończenie par excellence nowoczesnego więzienia w Drohobyczu, na co już wyznaczono 40 000 zł., wreszcie: zbudowanie więzienia w Łodzi i Sosnowcu i rozszerzenie więzień w Łucku, Równie, a gdy zrealizujemy jeszcze projekty wybudowania więzień w Baranowiczach i Głębokiem, to wtedy sprawa „więziennego kryzysu mieszkaniowego" przestanie istnieć...

Uwagę zwracano również na personel więzienny. W Polsce istnieją dwie szkoły dla funkcjonarjuszy więziennych wyższych i niższych. Szkoły te ukończyło 1479 osób. Prócz tego przy każdem więzieniu istnieją szkoły dla dozorców więziennych.

Prace więźniów podlegają pewnemu przemyślanemu systemowi i trosce o kulturalne na nich oddziaływanie. Istnieje siedemdziesiąt kilka szkół więziennych z 4120 uczniami, biblioteki więzienne liczą 26 000 tomów; w 388 warsztatach zatrudnionych jest 4000 więźniów. Projektowane jest kupno 50 bibljotek. W r. b. ilość więziennych dni roboczych wyniesie 1 400 000.

W systemie więziennictwa przewidziany jest t. zw. „system progresowy", t. zn. system odbywania kary etapami, zależnie od obserwacji poczynionych nad danym więźniem. Władze miarodajne czynią, jak wynika z tego, wszystko, co w warunkach obecnych jest możliwe.



REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

W środę: „Cyganerja" (opera) grywana stale przy wypełnionem audytorjum.
W czwartek przedstawienie zawieszone.
W piątek: „Pokojówka szuka miejsca".

„Dziady" Adama Mickiewicza w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Polskim.

W sobotę, 31. bm. premjera monumentalnego dzieła wieszcza naszego, wodza duchowego Narodu Polskiego Adama Mickiewicza „Dziady" w genialnej inscenizacji wielkiego poety Stanisława Wyspiańskiego. Zainteresowanie tą niezwykłą premjerą w mieście naszem wielkie.

Katowice. (O gwiazdkę dla ubogich). Ze względu na zbliżającą się Gwiazdkę urządza Tow. św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Piotra i Pawła, na rzecz swoich ubogich i bezrobotnych loterję fantową. Zwracamy się przeto z gorącą prośbą do P. T. Kupców i Obywateli miasta Katowic, o datki na cel wyżej wymieniony. Jakkolwiek i dla kół, do których się zwracamy czasy są nader ciężkie, to przy dobrej woli wszędzie znajdzie się jakiś przedmiot, nadający się do wylosowania. W następnych dniach chodzić będą Panie, upoważnione do kwesty, prosimy bardzo nie odmawiać naszej prośbie, i dopomóc nam do ulżenia doli naszym biedakom.

Z Sali sądowej. Wczoraj pierwsza Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowciach rozpatrywała sprawę odpowiedzialnego redaktora „Gazety Robotniczej" p. Sławika, oskarżonego o zniewagę.

Mianowicie redaktor p. Sławik oskarżony jest o to, iż on jako odpowiedzialny redaktor umieścił w dzienniku „Gazeta Robotnicza" artykuł pod tytułem „Idylla w powiecie rybnickiem", w którym to artykule użyto słów zdolnych podać w pogardę i poniżyć w opinji poubl. prokuratora przy Izbie Karnej w Rybniku p. Weidowicza.

Oskarżony z powodu tego, że już poprzednio podał autora artykułu, prosi o odroczenie rozprawy i zawezwanie jako świadka zajścia, i jednocześnie autora artykułu p. posła Biniszkiewicza.

Sąd po naradzie odmówił wnioskowi oskarżonego na zawezwanie jako świadka posła Biniszkiewicza i oskarżony wobec tego odmówił się od obrony. Prokurator p. Małkowski sprzeciwił się zawezwaniu posła Biniszkiewicza na świadka i dowodzi, że oskarżony pomimo tego, że podaje autora, jednak według ustawy, odpowiedzialny redaktor tylko wtedy nie ponosi odpowiedzialności przed sądem, kiedy podaje autora, którego można odrazu pociągnąć do odpowiedzialności, podamy zaś przez oskarżonego p. Biniszkiewicz jest posłem i ściganie jego przez Sąd jest tylko wtedy możliwe, kiedy Sejm uchwali jego wydanie, co może przeciągać sie latami i sprawa ulegnie przedawnieniu. Wobec tego wnosi o surowe ukaranie oskarżonego jako współwinnego.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym zniewagi i skazał go na 100 złotych grzywny, a w razie niezapłacenia na 10 dni więzienia, motywując tem, iż Sąd uznał oskarżonego współsprawcą zniewagi dotyczącej prokuratora Weidowicza.

Następnie rozpatrywano sprawę Konrada Kołodzieja, byłego pracownika biurowego w Dyrekcji Kolei w Katowicach, oskarżonego o sprzeniewierzenie i fałszowanie dokumentów.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że w kwietniu 1924 roku oskarżony, będąc rachunkowym w parowozowni sprzeniewierzył 250 000 000 marek polskich i w związku z tem sfałszował listy na wypłatę zaliczek dla pracowników kolejowych.

Oskarżony na rozprawie przyznaje się do sprzeniewierzenia w czterech wypadkach, lecz na swoje usprawiedliwienie podaje, że pieniędzy sobie nie przywłaszczył, ale gdy mu w marcu b. roku zabrakło pieniędzy do wypłaty, ażeby nie dopłacać ze swojej kieszeni, sfałszował w kwietniu listy zaliczek, gdyż musiał wypłacić należne kwoty urzednikom kolejowym. Uważa, że przy otrzymaniu pieniędzy z kasy popełnił błąd przy obliczaniu i z tego powodu zabrakło mu pieniędzy.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym sprzeniewierzenia i oszustwa i skazał go na jeden rok więzienia z zaliczeniem mu 5 miesięcy aresztu śledczego.

Nowe ceny na mięso i wyroby mięsne. — ½ kilograma wołowiny I gatunku 1 zł., ½ kg. wołowiny II gatunku 0,80 zł., ½ kg. wołowiny III gatunku 0,65 zł., ½ kg. wieprzowiny I gat. 1,15 zł., ½ kg. wieprzowiny II gat. 1,00 zł., ½ kg. słoniny surowej I gatunku 1,50 zł., ½ kg. słoniny surowej II gat. 1,30 zł., ½ kg. słoniny wędzonej 1,65 zł., ½ kg. cielęciny I gatunku 0,95 kg., ½ kg. cielęciny II gatunku 0,80 zł., ½ kg. kiełbasy krakowskiej gotowanej 1,50 zł., ½ kg. kiełbasy krakowskiej surowej 1,70 zł., ½ kg. wątrobianki I gatunku 1,65 zł., ½ kg. wątrobianki II gat. 1,30 zł., ½ kg. salcesonu I gat. 1,65 zł., ½ kg. salcesonu II gat. 1,30 zł., ½ kg. kiełbasy z czosnkiem 1,30 zł., ½ kg. kiełbasy polskiej 1,30 zł. Przekroczenie cen maksymalnych będzie na podstawie § 9 ustawy z dnia 8. maja 1918 r. (Dz. U. R. str. 395) karane aresztem i grzywną pieniężną. Oprócz tego będzie w myśl ustawy z dnia 23. IX. 1925 r. (Dz. U. Rz. str. 1919) odebrane uprawnienie do wykonania handlu.

Próba śpiewu Chóru męskiego „Echo" w Katowicach pod batutą p. Dyrygenta Opery Górzyńskiego odbędzie się we wtorek dnia 27-go października 1925 r. o godz. 6 wieczór w Auli Gimnazjum Państwowego.

Przybycie całego Zespołu konieczne.

O zdradzenie tajemnic wojskowych. Pierwsza Izba Karna w zwiększonym składzie pod przewodnictwem Dyr. S. O. Dra Papee rozpatrywała sprawę Roberta Hauke, zamieszkałego w Katowicach, oskarżonego o zdradę tajemnic wojskowych.

Oskarżony, były pracownik w szpitalach i przy barakach emigrantów niemieckich we Wrocławiu ostatniemi czasy zamieszkał w Katowicach, gdzie rzekomo zajmował się pośrednictwem przy sprzedawaniu i kupowaniu domów, sklepów i innych posiadłości. Jednakowóż policja dopatrywała się w postępowaniu oskarżonego czegoś, co spowodowało po zebraniu materjałów dowodow. aresztowanie oskarżonego. Zarzuca się oskarżonemu, że wydawał władzom niemieckim byłych powstańców śląskich zamieszkałych na terenie niemieckim, agentów polskich, pracujących na stronie niemieckiej i inne tajemnice wojskowe.

Na rozprawie sądowej, na którą zawezwano kilkanaście świadków, między któremi było kilku oficerów rzeczoznawców, widocznie udowodniono oskarżonemu winę, kiedy prokurator wnosił o ukaranie oskarżonego 8-mio letnim więzieniem. Z powodu zarządzenia tajności rozprawy szczegółów podać nie możemy. Po przesłuchaniu wszystkich świadków Sąd po naradzie skazał oskarżonego na 2 lata ciężkiego więzienia.

Wypłata zasiłków dla rodzin rezerwistów. Ćwiczenia rezerwistów skończyły się przed paroma tygodniami, zasiłki jednak dla ich rodzin jeszcze nie zostały wypłacone w całości. Na przeszkodzie stoi tu brak funduszów i wynikająca z tego konieczność opóźnień wypłat. Jest nadzieja, że reszta zasiłków będzie może wypłacona w ciągu miesiąca przyszłego. — Dotychczas wypłacono już rodzinom powołanych na ćwiczenia wojskowe z powiatu katowickiego — około 80 tys. zł. (m)

Posiedzenie likwidacyjne Komitetu Święta przysp. wojsk. i wych. fizycznego. Posiedzenie likwidacyjne, zdanie sprawy, wyników — Święta odbędzie się w nadchodzący piątek, dnia 29. b. m. o godz. 5-tej ppoł. w sali „Domu Żołnierza".

Posiedzenie Komitetu „Tygodnia Akademika". Posiedzenie odbędzie się dnia 29. b. m. o godz. 7-ej w gmachu Województwa. Omawiane będą sprawy w związku z urządzeniem na Śląsku „Tygodnia Akademika", rozpoczynającego się w całej Polsce dnia 4. listopada r. b. (m)

Kradzież z włamaniem. Dnia 24. b. m. zameldowała Chrzanowska Józefa, zamieszkała przy ul. Stawowej, że nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania przez wyłamanie drzwi, gdzie skradli większą ilość garderoby i bielizny.

Przejechana przez samochód. Dnia 24. b. m. po południu na ulicy Krakowskiej w Zawodziu została przejechana przez samochód osobowy ŚL. 2405 13-letnia Zabrzycka Agnieszka, zam. w Zawodziu, która poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwej odstawiono do szpitala Św. Elżbiety w Katowicach.

Czyj wózek? W Ekspozyturze Urzędu Śledczego w Katowicach znajduje się do odebrania ręczny wózek. Właściciel może się zgłosić po odbiór w pokoju Nr. 95.

Poradnia przeciwgruźlicza Czerwonego Krzyża w Katowicach. Z dniem 15. października przeniesiono przychodnię przeciwgruźliczą Czerwonego Krzyża w Katowicach na ulicę Andrzeja nr. 9. Przychodnia jest otwarta we wszystkie dni powszednie od godziny 12—1. Badania lekarskie odbywają się każdą środę od godziny 11—12. Wszelkich porad udziela się bezpłatnie. Kierownikiem lekarskim przychodni jest p. radca sanitarny Dr Glaser.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. Wybory do sądu procedurowego. W poniedziałek, dnia 26. bm. odbyły się w Mysłowicach, w Magistracie, pokój nr. 13 wybory do sądu procedurowego. Miejscowy komitet wyborczy ogłosił przed wyborami odezwę, wzywającą pracodawców i pracowników polaków do głosowania na listę z następującymi nazwiskami: Karol Kremzer, Walenty Mike, Henryk Świerzy, Jan Krawczyk, Klemens Zemla i Wilhelm Linke. (m)

Konferencja wywiadowcza rodziców. Konferencja wywiadowcza rodziców przysyłających synów do gimnazjum państw. odbyła się w gmachu gimn. w niedzielę od godz. 10—12-ej w poł.

Frekwencja rodziców znaczna, sięgająca w niektórych klasach 90 proc. Zjawisko to świadczy pochlebnie o większem zainteresowaniu się szkołą i młodzieżą — ze strony rodziców. Bez tego zainteresowania praca niezawsze da pożądane wyniki; dopiero kiedy szkoła i rodzice będą w ścisłem porozumieniu, uda się wielki trud wychowania młodych pokoleń. Rodzice nieuczęszczający na konferencje, wyrządzają krzywdę sobie i dzieciom, bo nie wiedzą nic o ich postępach i sprawowaniu się. (m)

Jeszcze apel do Zarządu Koła rodziców. Na konferencji rodzicielskiej w ubiegłą niedzielę padały liczne zapytania, co dzieje się z Kołem rodziców, czy Zarząd odbywa posiedzenia, czy robi co? Działalność Koła i Zarządu trzebaby stanowczo ożywić, wykorzystać chęć rodziców zajęcia się sprawami dziatwy. (m)

Przemianowanie ulic. Za zgodą korporacyi miasta Mysłowic i Dyrekcji Policji w Katowicach zmieniono nazwy dwóch ulic z ważnością od 1 września rb. Ulicę Eichendorfa na ul. Miarki i ul. Jafego na ul. Stalmacha. (m)

Z życia samorządowego młodzieży. Samopomoc koleżańska uczniów gimnazjum państw. w Mysłowicach może poszczycić się pierwszym chlubnym uczynkiem, opłacała bowiem wpisy za 1-sze półrocze trzem najniezamożniejszym uczniom klas niższych. (m)

Nowy cennik. Magistrat ogłosił nowy cennik na artykuły codziennej potrzeby rynkowe, mięsne i kolonjalne z ważnością od 24. bm. (m)

Miłe złego początku, lecz koniec żałosny. Pewien młody człowiek przyjezdny zapragnął użyć w Mysłowicach wrażeń erotycznych w towarzystwie najemnych cór Wenery. Nie chcemy wnikać, jakie były te wrażenia, bo z pewnością wydałyby się one niczem w porównaniu z tem, którego doznał ów młody człowiek stwierdziwszy brak 1000 marek i przeszło 200 zł. Szczęście jednak sprzyjało „nieszczęsnemu", bo kiedy meldował niewdzięczność swych przygodnych towarzyszek, zastał je w omisarjacie policji, aresztowane jak czyniły wielkie zakupy garderoby. Jedna z tych „dam" była już karana 6 mies. więzienia za podrzucenie dziecka. Zajście miało miejsce w piątek, dnia 23. bm.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Służba ochotnicza w wojsku. Ministerstwo Spraw Wojsk. rozkazem Dep. I. L. 26631/Pob. Og. Org. — zezwoliło na przyjmowanie ochotników roczników 1906 — 1908. narodowości polskiej, przed terminem ustalonym ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej, a to wyłącznie do piechoty.

Ochotnicy ci, w razie uznania ich przez Dodatkową Komisję Poborową za zdolnych do

Król.-Huta. Sprawozdanie z czynności kuchni ludowej w Hajdukach Wielkich. Dnia 15 sierpnia minął rok istnienia kuchni ludowej w naszej gminie. Dzięki udzielenia pomocy przez Urząd gminny, dyrekcję i radę załogową Huty Bismarka, Centralę Głównego Komitetu w Katowicach, fabrykę Rütgersa, Dyrekcję Gazowni a przedewszystkiem za pomocą kupiectwa, rzemieślników i restauratorów naszej gminy, zebrano na utrzymanie kuchni dla biednych i bezrobotnych gotówki 14 512,40 zł, towaru we wartości 17 568,60 zł., razem 31 981,00 zł. W przeciągu roku wydano obiadów 197 592 porcji we wartości 30 638,80 zł., na administrację kuchni 1 029,08 zł., razem 31 667,88 zł. Do przeniesienia na nowy rok 14. 8. 1925 3313,12 zł., razem jak powyżej 31 981,00 zł.

Obiady wydaje się bezpłatnie. Przeciętnie wydano do 15. 8. 1925 r. 600 obiadów dziennie. W imieniu naszego Komitetu Ratunkowego składamy wszystkim wyżej wymienionym dobroczyńcom serdeczne Bóg zapłać! Wobec ciągłego wzrostu bezrobotnych wynosi dzisiejsza liczba pobierających obiady 1500 dziennie.

Z RYBNICKIEGO.

Knurow. (Zatrucie gazem węglowym). Wykonując naprawę w budynku kotłowym kopalni Skarboferm ślusarz F. Wiechula z Knurowa zatruł się gazem węglowym, który się tworzył w jednym z kotłów. Nieprzytomnego przewieziono do lazaretu Spółki brackiej.

Żory. (Budowa leśniczówki). Miasto jest właścicielem posiadłości leśnej o przestrzeni przeszło 1800 morgów. Obecnie postanowiono przystąpić do budowy leśniczówki. Nowy leśniczy p. Osadnik, który się przesiedlił do Gór z Jajkowic, zamieszkał tymczasowo w Strzelnicy.

Rybnik. (Połączenie samochodowe Żory.) Od kilku dni kursują samochody między Rybnikiem a Żorami. Odjazd z Rybnika (gospoda p. Brola) codziennie o 7 i 8,45 przed południem oraz o 2 i 6 po poł. Jazda nie jest droższa, niż koleją.

Z Pszczyńskiego.

Nowy Bieruń. (Renowacja). Staraniem proboszcza Linka, odbywa się obecnie przebudowa i gruntowna renowacja kościoła katolickiego.

Z Świętochłowickiego.

Huta Pokoju. (Ofiara zawodu). Maszynista Józef Opicka z Nowej Wsi uległ na kopalni Pokoju nieszczęśliwemu wypadkowi. Skoczył podczas jazdy z lokomotywy, aby ustawić zwrotnicę. Upadając doznał tak ciężkich obrażeń, że umarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala w Bielszowicach.

Huta Bismarka. Przed kilku dniami Huta Bismarka dostała od firmy niemieckiej zamówienie na 250 ton szlachetnej stali.

Loterja fantowa Związku Obrony Kresów Zachodn.

Sprzedaż losów loterji fantowej Związku Obrony Kresów Zachodnich już od dłuższego czasu jest w toku. Ponieważ od dnia ciągnienia dzieli nas już tylko miesiąc (16. listopada br.), przeto należy się czemprędzej zaopatrzyć w pożądaną ilość losów, które nabyć można w cenie 2 złotych na całym terenie Rzeczypospolitej. Każdy nabywca losu nietylko zyskuje szanse wygrania cennych i pożytecznych fantów (główna wygrana: samochód wartości 8 000 zł., wśród dalszych motocykle, traktory rolnicze, rowery, radio, maszyny do szycia i t. d., lecz nadto przysparzając grosza na cele Związku O. K. Z. przyczynia się w miarę sił do poparcia ważnej i chlubnej placówki społeczno-narodowej.

Straszliwy instrument morderczy.

Dzięki swemu rozpowszechnieniu, oraz zbrodniczej lekkomyślności tych, co nimi kierują, stały się samochody naprawdę straszliwym instrumentem morderczym, pozbawiającym życia nie zliczoną moc ludzi w krajach cywilizowanych.

Wszystkim atoli krajom przoduje na tym punkcie, jak wiadomo, Ameryka Północna. Najświeższe obliczenia, dokonane na podstawie danych urzędowych, wykazują, że w Stanach Zjednoczonych ginie skutkiem przejechania przez samochody co dwie godziny jeden człowiek. Ciężko i lekko ranni skutkiem przejechania nie są brani w rachubę.

W samym N. Jorku zginęło od samochodów 501 osób, począwszy od 1 stycznia po koniec czerwca b. r. Chicago liczyło w tym samym czasie 299 ofiar. Liczba zaś rannych w pierwszych sześciu miesiącach b. r. wynosiła w N. Joru 5.360 osób.

Wśród zabitych i poranionych przez samochody amerykańskie uderzająco wielkim jest procent dzieci.

UNIWERSALNY MEBEL.

Pewien bardzo, widocznie, pomysłowy Szwed, nazwiskiem Berglund, wniósł — jak donoszą dzienniki sztokholmskie — do szwedzkiego urzędu patentowego podanie o udzielenie mu patentu na mebel prawdziwie uniwersalny.

Według opisu petenta, wynalazek jego jest stołem, który da się każdej chwili przekształcić na łóżko, albo też na dwa fotele, fotel na biegunach, kołyskę, biurko lub żardnierkę.

Szkoda, że genjalny wynalazek nie obejmuje jeszcze wanny i samochodu, bo w takim razie posiadacz tego przyrządu mógłby całe urządzenie mieszkania wozić ze sobą.

Z politycznego dnia.

SŁUSZNE UWAGI PREMJEROWSKIE.

P. premjer Grabski bardzo słusznie podkreślił w swojem końcowem przemówieniu w Sejmie, że przyczyną obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej w Państwie jest w pierwszym rzędzie moralne załamanie się społeczeństwa w walce z trudnościami, wśród jakich wszyscy żyjemy.

Aby zrozumieć pewne moralne problemy, trzeba być oczywiście człowiekiem moralnie zdolnym i dorosłym do nich. W przeciwnym razie największe i najwyższe zagadnienia ściągnie każdy taki wołek do spraw żołądka i kieszeni. Tymczasem zaś na to istnieją w społeczeństwie t. zw. filary i przewódcy, aby oni kierowali opinją wołków, a nie wołki nimi.

W Polsce zdarza się czasami tak właśnie, że wołki mają głos. I dlatego każdy rząd ma stale kłopot z społeczeństwem. Jest to prawdziwa tragedja polska, że nie umiemy zacisnąć zębów i przez jakiś czas iść wytrwale naprzód, bez szemrania, w zwartym szyku!...

Dajemy się wszyscy porywać różnym interesom obcym, francuskim, niemieckim, fallowym, korfantyjskim, rublowatym, Yellow Press, a nie umiemy stać przy własnych interesach. Nie trzeba być zgoła żadnym idealistą, tylko zwyczajnym wyrachowanym bussinessistą, aby tych interesów strzedz, jak Korfanty Gieschego!...

I nie łamać się za lada podmuchem! Chodzić w dziurawych butach, jeść raz na dzień, a przetrzymywać, bo taki jest — nasz, polski, wspólny — interes!... **Kl. Hr.**

Z CIESZYŃSKIEGO.

Budowa nowej linji kolejowej. W dniu 20. bm. odbyła się w Pierściu, powiatu cieszyńskiego, uroczystość rozpoczęcia robót przy budowie nowej linji kolejowej Skoczów—Chybie, łączącej południową część Górnego Śląska ze Śląskiem Cieszyńskim. Roboty te przyznało Województwo inż. Janowi Wójcikowi z Katowic, który sprowadził już na miejsce 40 wagonów materjału budowlanego w tem wielki bagier parowy i dwie lokomotywy parowe kolejki polnej, oraz zaangażował około 100 robotników do pracy. Linja ta ma być gotowa do czerwca 1926 r.

Uroczystość rozpoczęcia robót i poświęcenia ich urządzono w środku projektowanej linji, w Pierściu, koło tamtejszego folwarku. Na uroczystość te przybyli z Katowic p. wojewoda Bilski, naczelnik wydziału robót publicznych i komunikacji dr. Banaszkiewicz, wyżsi urzędnicy tego wydziału p. inż. Marciszewski, p. Stopczyński, oraz referent prasowy red. Przybyła. Z dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, na której terenie linja ta się buduje, przybył prezes dyrekcji Barwicz, oraz naczelnik wydziału budowlanego Niewiadomski i szef ruchu dr. Fischinger. Z dyrekcji katowickiej obecni byli: wiceprezes p. Gisman, oraz dyr. oddz. budowlanego Smoliński. Pozatem przybyli: starosta cieszyński dr. Kisiała, państwowy administrator dóbr komory cieszyńskiej p. Szm. miejscowy proboszcz ks. dziekan Sobecki, burmistrz Skoczowa ks. Mooko, kierownik budowy kolei starszy radca Legler, naczelnik gminy Gawłowski, komendant policji powiatowej komisarz Mierzwa, miejscowy dzierżawca dóbr p. Tomanek i i.

Pana wojewodę powitała miejscowa straż pożarna i dziatwa szkolna, ustawiona w szpaler, oraz liczna ludność wiejska. Córeczka p. Tomanka wręczyła p. wojewodzie kwiaty, a jedna z uczenic szkolnych wygłosiła słowa powitalne. Na miejscu rozpoczęcia robót ks. dziekan Sobecki odprawił modły, przyczem wygłosił stosowne przemówienie, wyrażając radość z przybycia do odludnej wioski najwyższego dostojnika województwa i rozpoczęcia budowy tej linji kolejowej.

OD REDAKCJI.

Wczorajszy (poniedziałkowy) numer „Gońca" wskutek nieprzewidzianych okoliczności wyszedł z parogodzinnem opóźnieniem. Mianowicie opóźnienie spowodowane zostało brutalną napaścią orgeszów pruskich na maszynistę naszego na ulicy w Bytomiu. Napadniętego, który został dotkliwie pobity, aresztowano i przetrzymano w areszcie do poniedziałku rana.

„Muzeum chrześcijaństwa“.

Z Rzymu donoszą, że na skutek inicjatywy katolików amerykańskich postanowiono w sferach watykańskich założyć w obrębie Watykanu wielkie „Muzeum chrześcijaństwa“, do którego początek da znaczna część zbiorów obecnej wystawy misyjnej.

Aczkolwiek myśl założenia rzeczonego Muzeum podjęta została niedawno temu, napływają już z całego świata oferty darów z zakresu artystycznego, etnograficznego itd.

Ojciec św. Pius XI, interesuje się, podobno, w najwyższym stopniu sprawą projektu nowego Muzeum, które ma zostać otwartem już z wiosną roku przyszłego.

Osiemsetlecie śmierci czeskiego kronikarza Kosmasa.

Dnia 21 października minęło 800 lat od dnia śmierci Kosmasa, sławione przez naród czeski jako ojca literatury czeskiej. Kosmas pisał kronikę swą w języku łacińskim, lecz jego dzieło stało się kamieniem węgielnym historjografji czeskiej i ulubioną lekturą w ciągu szeregu stuleci. O życiu Kosmasa przechowało się mało wiadomości. Wiadomo tylko, że urodził się on około roku 1045 w pewnej rodzinie czeskiej i pobierał naukę w Pradze, następnie w Liege w Belgji, gdzie nauczył się języka literackiego i poznał najcenniejsze utwory literackie tego czasu. Po powrocie do Czech został proboszczem kościoła św. Wita. Na czasy ówczesne Kosmas był człowiekiem bardzo wykształconym, wiele podróżował, zwiedził Niemcy, Włochy i Węgry, umarł zaś w wieku 80 lat, pozostawiwszy po sobie cenną kronikę historji czeskiej od lat najdawniejszych. Kronika Kosmasa uchodzi za jedno z najlepszych dzieł historycznych średnich wieków. Dzieło to przechowało się do naszych dni w czternastu rękopisach. Została ona także wydana kilkakrotnie w łacińskim oryginale i w przekładzie.

Dowolne chudnięcie lub tycie

Dwaj lekarze francuscy: Carnot i Terris wynaleźli — jak zapewniają — nowy sposób zupełnie dowolnego zwiększania wagi ciała ludzkiego.

Gdy dotychczas dla osiągnięcia tych celów potrzebne było albo specjalne tuczenie się, przy zastosowaniu długotrwałej odpowiedniej djety, albo też naodwrót głodzenie się, ćwiczenia gimnastyczne, masaż — wyżej wymienieni lekarze oświadczają, że obecnie wystarczają kilkakrotne zastrzyknięcie wynalezionej przez nich surowicy, zupełnie bezbolesnej i nieszkodliwej, aby wywołać ten sam skutek.

Liczne próby dokonane na zwierzętach, przeważnie królikach, miały dowieść, że można osiągnąć istotnie pożądany stopień schudnięcia lub utycia w czasie jaknajkrótszym. Również kilka pań, które poddały się już — oczywiście — tej nowej kuracji, miało osiągnąć wyniki doskonałe.

Samochód wyścigowy w tłumie.

Tragiczny wypadek zdarzył się dnia 12 bm. podczas wyścigu samochodów, na przestrzeni 240 kilometrów, w Detroit, w Stanach Zjednoczonych.

Oto w samochodzie, którym jechał faworyt publiczności, automobilista Waters, złamał się kierownik w chwili gdy samochód pędził z szybkością 160 kilometrów na godzinę.

Stało się to na zakręcie toru, samochód więc, zamiast skręcić, pojechał dalej w linji prostej i wpadł na tłum widzów, rozbijając się w końcu o drzewo.

Waters zginął na miejscu, a z pięćdziesięciu przeszło osób, które dostały się pod koła pędzącego samochodu, dwadzieścia odniosło rany ciężkie i połamania rąk, nóg i żeber, z górą zaś trzydzieści jest lżej poranionych.

Wśród widzów powstał taki popłoch, że musiano przerwać wyścigi.

Piętnastoletnia rocznica utworzenia samodzielnej gminy kościelnej w Janowie (powiat katowicki).

Parafji janowska w dniu 22 października br. obchodziła 15-tą rocznicę swego istnienia. Przy tej okazji nie będzie od rzeczy wejrzeć cośkolwiek wstecz i odświeżyć w pamięci najważniejsze momenta utworzenia, istnienia i rozwoju tej w tak względnie krótkim czasie rozwiniętej gminy kościelnej.

Parafja janowska należała przedtem do obrębu parafji mysłowickiej. Kiedy z czasem liczba obywateli janowskich coraz to więcej wzrastała powstała pomiędzy obywatelami janowskimi myśl usamodzielnienia się pod względem przynależności parafji. Janów naówczas liczył 5000 dusz i dnia 11 sierpnia 1904 r. obywatele janowscy wystosowali wniosek na ręce ówczesnego ks. proboszcza mysłowickiego, radcy duchownego ks. Klaczki w celu utworzenia kościoła filjalnego na Janowie. Ks. radca Klaczka myśli tej się nie opierał.

Uzyskał w tym celu za pośrednictwem dyrektora generalnego Spółki Gieschego p. Uthemana w Załężu, parcelę o wielkości 75 arów w podarku od Spółki Gieschego. Ta parcela miała służyć za teren pod mający powstać kościół i plebanję. W międzyczasie dla nieznanych powodów zamieniono ze strony Spółki Gieschego wbrew woli obywateli janowskich tę parcelę na inną, położoną o 800 metrów na południe, leżącą na kolonji Nikiszowcu. Tymczasem zmarł ks. radca Klaczka a administratorem osieroconej parafji mysłowickiej został obecny proboszcz janowski ks. Paweł Dudek, który też życzliwie popierał obywateli janowskich w ich zamiarach tyczących się budowy kościoła filjalnego na Janowie.

Spółka Gieschego w międzyczasie odstąpiła w celach duszpasterskich kotlarnię, położoną przy szybie Wojciecha na terenie roździńskim. Z kotlarni powstał prowizoryczny kościół i w dniu 22-go października 1910 r. został oddany obywatelom janowskim dla potrzeb duszpasterskich. W tym samym dniu otrzymała też gmina janowska pierwszego swego duszpasterza w osobie ks. Pawła Dudka, którego w uroczystym pochodzie prowadzono z Mysłowic do kościła na Janwie.

Dia 1. 8. 1912 r. wydzielono Janów z nowopowstałemi kolonjami Giszowiec i Nikiszowiec z obrębu parafji mysłowickiej i utworzono nową parafję pod nazwą Janów-Giszowiec. Ks. proboszcz Bresler jak też korporacje kościelne zrzekły się jakichkolwiekbądź pretensji i odszkodowań przy wydzieleniu Janowa z obrębu parafji mysłowickiej.

Dnia 1 marca 1912 r. posłała władza duchowna gminie wobec zwiększającej się liczby parafjan księdza pomocnika. Pierwszym kapelanem był. ks. Walter Jaesche — obecnie kapelanem na Szombierkach. Dnia 9 grudnia 1912 r. wprowadzono księdza lokalisty Dudka jako pierwszego proboszcza parafji janowskiej. Do dziś dnia tenże spełnia swój urząd proboszczowski na tej placówce bez wątpienia ku największemu zadowoleniu wszystkich — bo jako człowiek i kapłan posiada te najlepsze zalety serca i ducha. Nie jest tutaj czas i miejsce dla wyliczania jego zasług obrzymich położonych około parafji nowo utworzonej. Przyszłości będzie należeć, aby ocenić prace jego około kościoła na Janowie. Po księdzu Jaesche następni ks. kapelani w duszpasterstwie w Janowie pracowali: ks. Tomeczek, odełko, obecnie proboszczem w Nakle ślągelko, obecnie proboszczem w Nahle śląskiem; ks. Jan Śliwka teraz kapelanem w Mikołowie; ks. Karol Długaj obecnie proboszczem w Ruptawie. Obecnie stanowisko kapelana zajmuje ks. Konstanty Piełka, dawiej w Radzionkowie. W duszpasterstwie przejściowo pomagali ks. Siwek, teraz katecheta na liceum roździńskim i O. Salezjanin Kaintoch.

Parafjanie janowscy w nadziejach i zamiarach swych wielce się przeliczyli, bo ich kościółek tymczasowy, przewidziany na dwa lata tylko, doczekał się już 15-tej rocznicy istnienia a świątyni wielkiej zapoczątkowanej w roku 1914 z powodu wojny, rewolucji, dewaluacji i kryzysu gospodarczego jeszcze nie wykończono. To też życie religijne parafjan, korzystniej by się mogło rozwijać, gdyby go nie hamowało niekorzystne położenie kościoła tymczasowego — jak też szczupłość miejsca jego. Już też same pochodzenie jego — z kotlarni — ujemne wpływa na wiernych. To też parafjanie z wielką niecierpliwością oczekują tej chwili kiedy ich świątynia nowa w roku 1914 zapoczątkowana będzie oddana przeznaczeniu.

Już na inem miejscu omawiano przebieg budowy nowego kościoła, zmianę budowniczych; nareszcie powierzono to ciężkie dzieło panu architektowi i budowniczemu Rozkosznemu, który z wielkim artyzmem i gustem — chociaż unika wszelkiej zbyteczności — wywiązuje się ku zadowoleniu wszystkich z swego zadania, chcąc to zbożne dzieło do końca poprowadzić.

Rocznica piętnasta istnienia parafji janowskiej napełnia obywateli radością a poniekąd też i smutkiem. Radością, bo przypomina chwilę usamodzielnienia się i otrzymania kościółka; smutkiem z drugiej strony, że z dwóch lat zrobiono lat 15. Różne okoliczności złożyły się na to, że wykończenie kościoła poniekąd jest połączone z większemi trudnościami aniżeli jego rozpoczęcie.

I tak przez 15 lat przy niedogodnych warunkach, jak dla duszpasterzy, tak dla parafjan, kościół prowizoryczny służy potrzebom parafjan. Parafja liczy około 18 000 dusz. W ciągu tych 15 lat, niejedną chwilę błogą parafjanie w tym kościółku skromnym przeżywali. W nim bowiem ks. Siwek, ziomek janowski odprawił pierwszą ofiarę mszy św. w roku 1915. Najprzewielebniejszego biskupa dr. Hlonda, siedem dni po przybyciu jego na Śląsk polski parafjanie janowscy witali w kościółku tymczasowym. Częstokroć urządzane rekolekcje posiłały wiernych na duchu. Po raz pierwszy bierzmowano w kościele janowskim 11—12 września 1923 roku. Wtedy to Najprzew. ks. biskup dr. Hlond udzielił św. sakramentu bierzmowania 3500 wiernym. Parafja pod względem życia religijnego dobrze się rozwija. Kościółek, chociaż mały, niewygodnie położony, i on daje parafjanom niektóre wygody — posiada bowiem centralne ogrzewanie i elektryczność. W ołtarzu głównym znajduje się obraz świętej Anny — na bocznym ołtarzu św. Franciszek z Asyżu. Ma ambonę i 5 spowiednic. Organów nie ma, ale za to dosyć dobre harmonjum, które wystarcza dla wielkości kościółka zupełnie.

Plebanji właściwej nie ma. Dotychczas zamieszkują księża dom robotników kopalnianych; znajduje się w niewygodnem położeniu, bo o 12 minut od kościoła odległy.

Cmentarz jest o pół godziny od kościoła odległy o wielkości 4 morgów, i w wzorowym porządku jest utrzymany. Groby starannie są pielęgnowane — pomniki liczne i bogate świadczą o pietyzmie wielkim parafjan dla ich ukochanych zmarłych. Szkół w parafji jest 6 z 68 nauczycielami. Klasztor, założony w roku 1917, znajduje się na Nikiszowcu, w którym się osiadły siostry św. Jadwigi. Pierwszą siostrą przełożoną była Siostra Eulalja. Obecnie przełożoną jest siostra Kolumbana. Siostry się zajmują pielęgnowaniem chorych, ochronką, szkółką ręcznych robót, bielizną kościelną i upiększeniem kościoła.

Organisty urząd sprawuje pan M. Labiński, ziomek janowski, pod względem muzyki wysoce utalentowany w prowadzeniu chóru śpiewackiego mistrzem; studja odbył w Ratysbonie, chlubnie się wywiązuje z swego zadania organistowskiego. Kościelnym jest p. Jan Filipok, obywatel mający niemałą wziętość pomiędzy parafjanami — i on około utworzenia gminy kościelnej ma swoje zasługi. Rendantem kościelnym jest p. Rickter, były rendant gminy i inspektor gospodarczy, mąż zasłużony około utworzenia parafji janowskiej.

W parafji janowskiej kanonicznie jest erygowany III. Zakon św. Franciszka, liczy do 100 terciarzy — pozatem polska i niemiecka Kongregacja Marjańska dziewcząt. Jest też Arcybractwo Różańca świętego, tudzież kasa różańcowa, która ułatwia urządzenia pogrzebów i daje możliwość częstego odprawienia mszy świętych za żywych i zmarłych członków i członkiń z Różańca św.

Kościół posiada piękne i drogocenne paramenta i naczynia kościelne. Znajdują się paramenta z Jerozolimy przy grobie Chrystusowym poświęcone, paramenta z Rzymu i Częstochowy. Co do tych to największą zasługę ma ogólnie u całego obywatelstwa poważana Franciszka Hajdukówna, panna wiernie służąca sprawie kościelnej. Potrzeba w krótkim czasie dla nabywania nowych paramentów zachodzić nie będzie.

Niewymownie cieszą się parafjanie janowscy na chwilę poświęcenia nowego kościoła. Trzeba jeszcze będzie jednakowoż do tej pory niejedną ofiarę przynieść. Ciężkie i marne warunki życiowe jednakowoż nas nie zwalniają od obowiązku czynić to co możliwe, ażeby to zbożne dzieło do skutku przyszło.

Z okazji uroczystości 15-tej rocznicy istnienia parafji janowskiej dziękujemy szlachetnym i wspaniałomyślnym dobrodziejom teraźniejszym i dawnym, miejscowym i pozamiejscowym za wszystkie datki pieniężne, za przychylność i życzliwość wobec dzieła zbożnego serdecznem „Bóg zapłać“.

Ks. P.

—o—

NAPIS Z CZASÓW MOJŻESZA.



Profesorowi Grimme, orjentaliście przy uniwersytecie w Monasterze, udało się odcyfrować napis hebrajski na tablicy znalezionej niedawno temu na górze Synaj. Napis ten wyraża podziękowanie Mojżesza żonie faraona Haczepsowet za wyratowanie z Nilu i pomoc w osiągnięciu wysokich godności.

ŻONA FARAONA TUTMOZYSA III., HACZEPSOWET (WIEK XV. PRZED CHRYSTUSEM).



Portret znanej z Pisma św. „córki faraona“, która znalazłszy małego Mojżesza wśród sitowia na rzece Nilu, kazała go ukryć przed gniewem faraona i wychować. Mąż jej Tutmozys III, był najsławniejszym z faraonów dynastji 18-ej (ok. r. 1450 przed Chr.).

Przykład do naśladowania.

Olbrzymia amerykańska organizacja robotnicza „American Federation of Labour“ odrzuciła jednomyślnie, na kongresie odbytym w Atlantic City, wniosek o uczestnictwie w konferencji angielsko-sowieckiej, która ma się odbyć, aby urzeczywistnić zjednoczenie ruchu robotniczego na całym świecie.

Komisja, wyłoniona w tym celu przez kongres, oświadczyła w referacie, odczytanym na posiedzeniu plenarnem kongresu, że jest nietylko przeciwna temu wnioskowi, ale nawet uważa, że robotnicy zrzeszeń każdego narodu powinni zupełnie swobodnie określać politykę własną, dochowując przytem wierności liberalnym instytucjom swego własnego narodu.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 26. 10. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 66,00, w złotych 394,68 pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 26. 10. (Pat.) Bank Dyskontowy 4,90—5,00, Bank Handl. Warszawa 2,50—2,90, Bank Zachodni 1,25. Bank Związku Spółek Zarobkowych 4,25, Chodorów 4,00, Warsz. Cukier 1,75, Firlej 0,20, Warszawskie Kopalnie Węgla 1,42—1,45, Nobel 1,22, Lilpop 0.52—0.54, Modrzejów 2,30—2,35, Norblin 0,70—0,77, Ostrowieckie 4,30—4,40, Rudzki 0,83, Starachowice 1,12—1,10, Borkowski 0,74, Haberbusch 4,55, Żyrardów 5,70—5,80, Ursus 0,55, Pustelnik 0,75.

Poznań, 26. 10. (Pat.) Bank Kwilecki-Potocki 3,00, Bank Przemysłowców 2,15, Bank Związku Spółek Zarobkowych 4,30, Goplana 1,20, Herzfeld 2,50, Lubań 60,00, Młyn ziemiański 1,10, Papiernia bydgoska 0,20, Unia I—III 4,00, Wytwórnia Chemiczna 0,25.

Kraków, 26. 10. (Pat.) Bank przemysłowy 0,13, Tohan 0,14, Zieleniewski 9,65, Cegielski 11,00, Parowozy 0,28, Tepege 0,30, Gazy ziemne 10—10,15, nafta 0,18, Elektrownia Siersza 0,09, Krakus 0,28, Chodorów 3,91, Chybie 3,60—3,75, Piasecki 1.30.

Wiedeń, 26. 10. (Pat.) Akcje polskie Zieleniewski 118, Apollo 500, Silesia 6 500, Fanto 160, Galicyjskie Karpaty 105, Galicja 850, Siersza 26, Kompas 12.8, Lumen 6,1, Bank Hipoteczny 4, nafta polska 93, browary lwowskie 93, Mraźnica 27, Tepege 4,4—4,5.

Giełda pieniężna.

Berlin, 26. 10. (Pat.) Dewizy wschodnie. Wypłata na Warszawę 69,27—69,63, na Katowice 69,17—69,53, na Poznań 69,32—69,68, złoty noty większe 69,15—69,85, drobne 68,15—68,85, rubel łotewski 79,40—80,20, marka estońska 1,085 do 1,095, lity 40,91—41,33.

Gdańsk, 26. 10. (Pat.) 100 złotych 86,77 do 86,98, czek na Londyn 25,21, telegraficzne wypłaty na Berlin 123,675—123,985, na Nowy Jork 5,19.30—5,20,65, na Warszawę 86,02—86,23.

Giełda metalowa.

Londyn, 26. 10. (Pat.) Miedź Standard gotówka 62,37—62,50, trzymiesięczna 63,25 do 63,37, elektrolitowa 68,00—68,50, wyrobowa 64,75 do 66,00, cyna Standard gotówka 281,37—281,50, trzymiesięczna 280,87—281,00, ołów zagraniczny płatny zaraz 39,41, płatny naprzód 37,50, cynk zwyczajny płatny zaraz 40,50, płatny naprzód 39,25.

Berlin, 26. 10. (Pat.) Miedź elektrolitowa 138,25, Antymon Regulus 134—136, srebro w sztabach 98,50—99,50.

Giełdy zbożowe.

Warszawa, 26. 10. (Pat.) Pszenica kongresowa 448 gr.1. 127 funt holend. f-ko Warszawa 24,50, pszenica kongresowa 753 gr. 1. 128 funt holenderski stacja załadowca 24,50, żyto kongresowe 693,5 gr. 1. gwarantowane 118 funt. holend. stacja załad. 17,50 do 17,75, żyto kongresowe 706, gr. 1. 120 funtów holend. f-ko Warszawa 18,75, żyto kongresowe 687, gr. 1. 117 funt holenderski stacja załadowcza 24,50, żyto browarniany f-ko Warszawa 22,25, żyto pomorskie 693, gr. 1. funt. holend. stacja załadowcza 18,00, makuchy lniane 25—26, otręby pszenne 10,50.

Poznań, 26. 10. (PAT). Zboże. — Żyto 15,50—16,50. pszenica 22,00—23,00, jęczmień 18,00—20,00, jęczmień browarniany wyb. 21,50—22,50, owies 17,50—18,50, mąka żytnia 70 proc. 26—27, mąka żytnia 65 proc. 27—28, mąka pszenna 65 proc. 36,00—39,00, ospa pszenna i żytnia 9,75—10,75, groch polny 21,00—22,00, Wiktorja 27—30, ziemniaki fabryczne 2,00—2,20, ziemniaki jadalne 2,90.

Berlin, 26. 10. (PAT). Pszenica miejscowa 212—215, na grudzień 230—231, na marzec 235—236, żyto miejscowe 143—147, na grudzień 165,50—166,00, na marzec 175,50, owies miejscowy 165—174, na grudzień 182—182,50, jęczmień zimowy 157—163, jęczmień letni 198—218, mąka pszenna 26,75,—30,75, mąka żytnia 21,00—23,00—25,00, ospa pszenna 11,00—11,30, ospa żytnia 8,90—9,20, groch Wiktoria 26,00—32,00. Peluszka 18—19, fasola 20—22, wyka 22—25, łubin niebieski 12,00—12,50, makuchy rzepakowe 15,00—15,20, makuchy lniane 21,80—22,00, melasa 9,40—960, płatki kartoflane 13,60—14,00, sieczka sucha 8,30—8,60.

Wrocław 26. 10. (PAT). Pszenica 18,40, żyto 14,20, owies 16,00, jęczmień wyborowy 19,00, nowy jęczmień zimowy 16,00, czerwone i białe kartofle jadalne 1,40, kartofle fabryczne 0,07½ mąka pszenna 70 proc. 29,00, mąka żytnia 70 proc. 22,50, mąka wyborowa 34,50

Nowa ustawa o obrocie cukru.

Przemysł cukrowniczy, jako jedna gałąź wytwórcza zdolna do szerokiego eksportu, posiada doniosłe znaczenie tak dla kultury rolniczej kraju, jak niemniej dla skarbu państwa oraz dla naszego bilansu handlowego, wywierając wywozem swym poważny wpływ w kierunku utrzymania względnie podtrzymania jego aktywności. Odpowiednio do swego znaczenia, przemysł ten był skartelizowany, jednocząc w łonie swego Związku wprawdzie większość, lecz nie wszystkie cukrownie. Istniała zatem organizacja regulująca produkcję i jej zbyt, podziałem zaś kontyngentów między poszczególne cukrownie zajmowały się Związki Cukrownicze uwzględniając przytem warunki produkcji danych zakładów, stosunek transportu itd. Ze względu jednak na niezbyt korzystne konjunktury co do intratności transakcyj eksportowych z koniecznością konkurowania na rynkach zagranicznych, wyzyskiwano częstokroć sprzedaży cukru w jaknajwiększej ilości na rynku krajowym, wskutek czego ulegając pokusie uzyskiwania większych ze swej produkcji zysków, pozostawały niektóre cukrownie poza obrębem Związku.

Nasz przemysł cukrowniczy produkuje jak wiadomo znacznie więcej ponad pojemność rynku wewnętrznego i dlatego cukier eksportować musimy. Jednakże konkurencja cukru trzcinowego i pod wpływem tego niskie ceny na rynkach zagranicznych powodują, że dochód z eksportu nie pokrywa narazie kosztów produkcji i transportu i straty stąd powstałe wyrównuje cena cukru przeznaczonego do konsumcji wewnątrz kraju. Sytuacja ta zdradzała niezdrowy stosunek w dziedzinie zbytu krajowego cukrownictwa i ujawniła się konieczność unormowania kontyngentu sprzed cukru wewnątrz kraju 2-gą ustawy, czemu ostatecznie stało się zadość. W „Dzienniku Ustaw" z dnia 5. bm. umieszczoną jest bowiem ustawa o obrocie cukrem z dnia 22. lipca rb.

Ustawa ta upoważnia Ministra Skarbu w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Ministrem Przemysłu i Handlu ustalać corocznie kontyngent wewnętrzny spożycia cukru i rozdzielać go na poszczególne cukrownie, a zaraz. oznaczać cenę cukru. Równocześnie podaje ustawa szczegółowe normy, według których kontyngent ten ma być ustalony i dzielony między cukrownie.

Twór ten ustawodawczy jest wynikiem kompromisu obydwu Związków cukrowniczych, poznańskiego i warszawskiego oraz stanowiska rządu. Mechaniczny podział kontyngentu był niemożliwy ze względu na różną wielkość cukrowni; ścisły podział według wielkości produkcji byłby zbyt krzywdzący dla małych cukrowni, które z natury rzeczy produkują drożej; wobec tego ustawa przewiduje przywileje dla cukrowni o małej produkcji w formie wyższego kontyngentu wewnętrznego kosztem cukrowni wielkich. Ustawa przewiduje, że w 4 latach najbliższych cukrownie, produkujące poniżej 40 000 q. będą miały podniesiony kontyngent wewnętrzny o 4—12 procent.

Jednakże te cukrownie, które po 3 latach będą miały produkcję mniejszą od 25 000 q. nie będą już korzystały z procentowej podwyżki kontyngentu. W ten sposób ustawa staje na stanowisku, że warsztaty, produkujące mniej jak 25 000 q. nie opłacają się, i nie mogą korzystać z przywilejów ustawowych kosztem warsztatów wielkich; daje jednak możność warsztatom małym podniesienia produkcji w ciągu 3 lat.

Dalsze uprzywilejowanie przewiduje ustawa dla cukrowni, oddalonych od Gdańska i Gdyni o więcej jak 500 km. Dla tych cukrowni podnosi się kontyngent wewnętrzny o 2—5 procent.

W ten sposób wszystkie cukrownie bez względu, czy podpisały umowę kartelową czy nie, ponoszą równomierny ciężar eksportu i ustawa kładzie tamę nienormalnej spekulacji cukrowni pozakartelowych.

Cukrownie, mające chęć sprzedać większą ilość cukru poza kontyngentem wewnętrzym, aniżeli w stosunku do ogólnej ich produkcji przewiduje to ustawa, mogą to ewentualnie uczynić lecz wówczas miast 35 opłacić muszą 75 zł. akcyzy, co jednakże w świetle obecnych stosunków niezbyt przemawia zachęcająco.

Ustawę, normującą zbyt cukru i rozkładającą ciężar eksportu na całość przemysłu, powitać należy z wyrazem zadowolenia.

Kronika gospodarcza.

O Bank Rzemieślniczy.

Związek Towarzystw przemysłowo-rzemieślniczych w Poznaniu wystosował do ministra Klarnera pismo, w którem podkreśla konieczność stworzenia przy pomocy rządowej banku spółdzielczego dla pomocy rzemiosłu i drobnemu przemysłowi. Bank powstałby jako spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, a 50-złotowe udziały zostałyby rozebrane przez rzemiosło. Zadaniem banku rzemieślniczego byłoby udzielanie kredytów niżej oprocentowanych aniżeli w innych bankach. Powstanie banku jest kwestją bardzo ważną, gdyż w drobnym przemyśle i rzemiośle zauważyć się daje likwidowanie warsztatów z powodu trudności kredytowych.

Dochody monopolu tytoniowego.

Czysty dochód Skarbu Państwa z monopolu tytoniowego od początku rb. do dnia 20. bm. wyniósł 147,6 milj. zł., a więc 13,9 milj. zł. więcej niż w ciągu całego roku poprzedniego. Pozatem z dochodów monopolu tytoniowego przekazano na oprocentowanie i amortyzację pożyczki włoskiej w r. b. 11.6 miljn. zł. tak, że cały dochód monopolu tytoniowego do dn. 20. bm. wyniósł 159,2 miljn. zł.

Z porównania dochodów monopolu tytoniowego z ciągu pierwszych 9-iu miesięcy r. b. i r. ub. okazuje się, iż w r. b. monopol tytoniowy osiągnął w ciągu 9-iu miesięcy 137,6 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. 90 milj. zł., a więc w r. b. dochód z monopolu tytoniowego był o 52,9% większy niż w r. ub., również w porównaniu z tem, co preliminowano w budżecie tegorocznym dochód z monopolu tytoniowego w ciągu 9- miesięcy r. b. był wyższy o 2.9%.

—o—

Ustawa o zwalczaniu lichwy towarowej i mieszkaniowej.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Spożywców rozważany będzie projekt powyższej ustawy przygotow. przez komisję ogólną Rady i uzgodniony na konsultacji międzyministerjalnej. Projekt przewiduje kary za lichwę towarową od jednego miesiąca do lat 2-ch, pozbawienia wolności oraz grzywnę do 10 tys. zł. Projekt upoważnia Ministra Spraw Wewnętrznych do wydawania rozporządzeń, dotyczących ustalenia cen najwyższych za mieszkania i usługi w hotelach, zakładach kąpielowych, letniskach, pralniach publicznych i t. p.

Unifikacja przemysłu drzewnego.

Odbył się zjazd delegatów zrzeszeń zawodowych przemysłu drzewnego w całej Polsce. Zjazd wyłonił z siebie Centralny organ wszystkich związków zawodowych przemysłu drzewnego, który działać będzie pod nazwą Rady Naczelnej Związków Drzewnych. Na prezesa Rady Naczelnej powołano p. Al. Dąbrowskiego, na zastępcę p. Froniera z Krakowa i p. Liska z Poznania. Omawiano również sytuację w premjerowi Grabskiemu i mają być rozważane czące pomocy kredytowej, konieczności zdecydowanej polityki urzędowej i niezbędnych zarządzeń sanacyjnych zostały przedstawione premjerowiGrabskiemu mają być rozważane przez Komitet Ekonomiczny Ministrów.

Kryzys gospodarczy — a wpływy państwowe w Niemczech. Kryzys gospodarczy w Niemczech odbija się bardzo poważnie na zmniejszaniu się wpływów skarbu Rzeszy niemieckiej. W r. 1924 budżet Rzeszy niemieckiej był zupełnie zrównoważony, wykazując nawet we wszystkich miesiącach pewną nadwyżkę. W r. 1925 wpływy Skarbu Rzeszy maleją co kwartał: w I-ym kwartale r. b. dały 2,085 miljn. mk., w II-im kwartale 856 miljn. mk., i w III-im kwartale — 1,802 miljn. mk. W związku z mniejszeniem się wpływów zamknięto II-gi kwartał deficytem 38 miljn. mk., III-ci zaś kwartał deficytem 77 milj. mk. O rozmiarach przesilenia i o wpływie, jaki ono ma na zmniejszanie się wpływów państwowych świadczą cyfry wpływów najbardziej charakterystycznego dla życia gospodarczego podatku obrotowego. Z podatku tego skarb Rzeszy niemieckiej w III-im kwartale 1924 r. osiągnął 970 miljn. mk., w IV-ym kwartale już tylko 542 miljn. mk., w I-ym kwartale r. b. 475 miljn. mk., w II-im kwartale 398 miljn. mk., w III-im zaś 395 miljn. mk. W związku z rosnącym deficytem niemiecka prasa gospodarcza nawołuje rząd do znacznego zredukowania wydatków państwowych we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Z piśmiennictwa.

„Lot Polski". Ukazał się Nr. 25. (10) za październik tego wykwintnego miesięcznika lotniczego, który udoskonala się z każdym numerem i śmiało już dziś może rywalizować z najlepszemi wydawnictwami tego rodzaju zagranicą.

Na bogatą treść zeszytu zawierającego 24 kolumny druku, składa się, jak zawsze, szereg doborowych artykułów i 19 interesujących fotografij.

Znajdujemy więc: Omówienie imponującego lotu płk. Ludomira Rayskiego, interesujące wrażenia inż. St. Malinowskiego z wystawy komunikacji powietrznej w Monachjum, uwagi płk. Dołsunowskiego z powodu katastrofy sterowca „Shenandoah" oraz sprawozdanie mjr. S. G. pilota M. Romeyki o lotnictwie na manewrach wołyńskich.

Na wyróżnienie zasługują również drobniejsze artykuliki, jak „Nad oceanem Spokojnym", „Konkurs wodnopłatowców w St. Raphael", „Wystawy lotnicze", „Lotnictwo Japonji" oraz obszerna kronika międzynarodowa.

W dziale literackim znajdujemy wstrząsające opowiadanie Jean Sergis'a pt. „Rekord" oraz wiersz p. Janusza Wiłatowskiego pt. „Zwycięztwo pilota", poświęcony „bohaterskiemu lotnikowi Ludomirowi Rayskiemu."

Starannie redagowany biuletyn L. O. P. P. zamyka ten interesujący zeszyt, stanowiący tyleż przyjemną co pożyteczną lekturę.

Życie szkolne. Ukazał się 10 (32) numer „Życia Szkolnego". Zeszyt ten zawiera m. i. M. Orłowa „Podstawy pedagogiczne i psychologiczne programów ministerjalnych" (c. d.). Wł. Horocha „Szkoła pracy w rozwoju historycznym". Fr. M. „Wrażliwość i ruchy roślin" (c. d.), Lekcję z rachunków w oddz. IV na temat: „Wyprowadzenie procentów".

Numer uzupełniają sprawozdania, recenzje, ankiety i notatki. Redakcja: Włocławek Cyganka 30. Prenumerata kwartalna 2 zl. Numer pojedyńczy 85 gr.

Dewizy z dnia 26 października 1925 r.

Notowano	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.					24223	29,17	600	24,41	1787	8481	23,89	115,86
„ Warszawie kup.					241,02	29,03	5,96	24,25	1779	8439	23,76	115,28
„ Berlinie	69,63	19,17			169,25	20395		17,16	1246	5926	16,70	80 94
„ Londynie.	2900	108,20	20,36	1015	12,04½		484¾	115,75	16312	3435	121,62	2518
„ N. Jorku		454	23,80		40,26	4.84 15/16		4,20	296¼	0014	599	1926
„ Paryżu		107,50		1130	95875	11595	2375		7200		94,00	456
„ Pradze												
„ Wiedniu	11705.55	32,26	16875	337	235,20	3435½	703,30	28,64	2098½		2364	13645
„ Zurychu	8500	23,70	12,37	2,46	209	2519	5,192	20,95	1535	73,15	20,55	

Poprawa bilansu handlowego.

Zwiększający się wywóz a zmniejszający się przywóz produktów spożywczych.

Jak już donosiliśmy wrzesień dał 36 miljn. zł. przewyżki wywozu nad przywozem. Dodatni ten objaw jest wynikiem zwiększających się z miesiąca na miesiąc tendencyj wywozowych i redukowanego w ostatnich miesiącach przywozu. Ta tendencja, prowadząca do sanacji bilansu handlowego uwidoczuia się przy szczegółowej analizie poszczególnych pozycyj przywozu i wywozu w ostatnich kilku miesiącach.

Na zwiększenie wywozu składają się przedewszystkiem produkty spożywcze rolne, których w czerwcu wywieziono za 13.8 miljn. zł., w lipcu za 9.5 miljn. zł., w sierpniu za 22 miljn. zł., we wrześniu zaś za 37.7 miljn. zł. Poza tem zwyżkę wywozu wykazuje węgiel i koks, którego w lipcu wywieziono za 8.2 miljn. zł., w sierpniu za 10.4 miljn. zł., i we wrześniu za 10.5 milj. zł. Dalej wzrost wywozu wykazują tkaniny, których w czerwcu wywieziono za 8.6 milj. zł., w lipcu za 10.2 miljn. zł., w sierpniu za 10.8 miljn. zł i we wrześniu za 13.2 miljn. zł. Wreszcie wzrost wywozu wykazują produkty przemysłowe rolne, których w lipcu wywieziono za 2.7 miljn zł., w sierpniu za 2.6 miljn. zł., we wrześniu zaś 9.2 milj. zł.

Po stronie przywozu bilans handlowy wykazuje wydatną zniżkę we wszystkich prawie pozycjach towarów spożywczych półfabrykatów i fabrykatów.

Towarów kolonjalnych przywieziono do Polski w lipcu za 23.1 miljn. zł., w sierpniu za 16.1 miljn. zł., we wrześniu za 7.4 miljn. zł. Innych towarów spożywczych przywieziono w lipcu za 58.2 miljn. zł., a we wrześniu do 1.9 miljn. zł. Przywóz przędz i tkanin z 11 miljn. zł. w czerwcu zmniejszył się we wrześniu do 5.4 milj. zł. W tym samym mniej więcej stosunku spadł przywóz gotowej odzieży, który jeszcze w sierpniu stanowił wartość 3.6 miljn. zł., we wrześniu zaś 1.8 miljn. zł.

Wreszcie systematycznie zmniejsza się przywóz skór wyprawnych z 8.5 milj. zł., w czerwcu do 7 miljn., w lipcu do 6.4 miljn. zł., w sierpniu do 4.7 miljn. zł.

Kultura spożycia.

Jednym z czynników, wywierających wielki wpływ na sprawę oszczędności społecznych, jest kultura spożycia. Polega ona z jedn. strony na racjonalnem szeregowaniu zaspakajanych potrzeb według ich ważności, z drugiej zaś na zaspakajaniu ich według pewnego planu, obejmującego gatunek, cenę i ilość. Społeczeństwa, które potrzeby swe zaspakajają jedynie, kierując się impulsywną zachcianką, nie tylko nie mogą realizować idei oszczędności społecznych ale ponadto niezmiernie utrudniają sobie należyte zorganizowanie produkcji, wobec trudności ustalenia zapotrzebowania rynkowego, które jest wówczas niezwykle zmienne. Wreszcie cechą rynku, na którym panuje brak kultury spożycia, jest zawsze pewna anarchja cen i rozwielmożnienie się pośrednictwa.

Podstawowym warunkiem kultury spożycia jest przedewszystkiem szeregowanie potrzeb według ich ważności. Zapewnia ono zaspakajanie wszystkich potrzeb istotnych i niezbędnych i usuwa zbędną konsumcję artykułów luksusowych. Pod tym względem kierujemy się wręcz przeciwną zasadą: potrzeby nasze zaspakajamy wyłącznie pod kątem widzenia chwili, kierując się ślepem naśladownictwem, jaskrawym tego dowodem są w miastach naszych tłumy kobiet, ubranych z przesadną, lecz powierzchowną, tandetą — choć kosztowną elegancją. Ileż z nich osiąga ten „efektowny" wynik za cenę odmawiania sobie zaspakajania istotnie ważnych potrzeb w postaci prawidłowego i zdrowego odżywiania, kąpieli, czystej i trwałej bielizny i t. d. i t. d., nie mówiąc już o tem, że często wynik ten jest okupiony upadkiem moralnym.

Należyte szeregowanie potrzeb według ich ważności nie tworzy jeszcze samo przez się kultury spożycia, należy nadto określić zgóry czas zaspakajania danej potrzeby, o ile nie chodzi o potrzeby bieżące, oraz cenę i gatunek.

Zacznijmy od odżywiania. I w odżywianiu się szerokich warstw ludności miejskiej zaobserwować można pewien charakterystyczny zwrot w porównaniu do stosunków przedwojennych. Z jednej strony, jak tego dowodzą liczby śmiertelności, odżywianie naogół polepszyło się, co jest niewątpliwie wielkim postępem, który za wszelką cenę powinien być utrzymany. Jednocześnie z drugiej strony liczby wwozu pewnych autykułów, jak np. owoców południowych, oraz obserwacje w dziedzinie spożycia pieczywa, pozwalając stwierdzić wzrost spożycia artykułów spożywczych zagranicznych, lub droższych, bez żadnej koniecznej potrzeby. Nie należy zapominać, że taki np. niezmierny wzrost konsumcji pomarańcz, przekraczający znacznie ilości konsumowane w innych krajach dowożących te owoce, nie jest objawem ani koniecznym, ani dodatn. Pogarsza on bilans handlowym oraz utrudnia rozwój rodzimego sadownictwa. Wina jednak ciąży conajmniej w równej mierze i na producentach i na handlu, którzy najczęściej nic nie robią, ażeby konsumentom umożliwić spożywanie produktów krajowych. W dziedzinie spożycia pieczywa obserwować można niechęć do spożywania chleba z mąki niskoprocentowej, aczkolwiek chleb taki, należycie przygotowany, jest tańszy, zdrowszy i pożywniejszy.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa w dziedzinie zaspakajania potrzeb odzieżowych. Pomimo ogólnego zubożenia obserwować można na masowy pęd do efekciarskiej, tandetnej elegancji. Nie należy zapominać o tem, że elegancka tandeta odzieżowa jest zawsze droga w użyciu wskutek nietrwałości. Pod tym względem grzeszą szczególniej kobiety w Polsce, — które naogół są ubrane kosztowniej, choć mniej solidnie i mniej elegancko, niż np. kobiety francuskie. Jest to spowodowane nie tylko mniejszą kulturą spożycia, ale w równej mierze brakiem gustu oraz umiejętności własnorecznego sporządzania sobie wielu części odzieży.

Określając czas zaspakajania potrzeb, należy dążyć do tego, ażeby nie zaspakajać ich w pełni t. zw. sezonu, gdyż wówczas ceny na najwyższe. Określając gatunek, należy trzymać się zasady, że na kupowanie tandety mogą sobie pozwolić tylko ludzie, posiadający pieniądze do wyrzucenia. Ustalając cenę, należy poza wyżej wspomnianemi czynnikami starać się o kupowanie u źródła i energiczne przeciwdziałanie wszelkim próbom wyzysku ze strony sprzedających.

Nie ulega kwestji, że kultura spożycia zależna jest w znacznej mierze od właściwej organizacji przemysłu i handlu, jednak stanowcza postawa konsumentów wiele pod tym względem zmienić może, zmuszając producentów i handlujących do zastosowania się do wymagań konsumentów, dzisiaj zaś jeszcze w Polsce konsumenci są naogół na pasku pośredników handlowych.

Próba syntezy doraźnego programu gospodarczego przez Jana Bobrzyńskiego.

Wśród powodzi protestów, skarg i krytyki, które wywołała obecna sytuacja gospodarcza, mało jest głosów, któreby wskazały konkretnie jak sobie wyobrażają uzdrowienie stosunków. Autor, ażeby dać konkretne podstawy do dyskusji, rzuca swój projekt sanacji, który sprowadza się do następujących poglądów. Rząd powinien stanąć przed Sejmem i oświadczyć, że równoczesne wprowadzenie demagogicznej polityki i radykalnych reform socjalnych oraz racjonalnej polityki ekonomicznej jest niemożliwe. Egzystencja państwa wymaga gruntownej sanacji, ta zaś wymaga spokoju, zaufania do stałości stosunków i zaniechania wszelkich eksperymentów. Należy przywrócić pełną wartość należytością hipotecznym. Należy, aby rząd oświadczył, że kontrakty, — zawarte między przedsiębiorstwami polskiemi a zagranicznemi zostaną wykonane bez przeszkody ze strony władz. Obniżyć podatki i zwolnić na szereg lat od podatków nowe warsztaty. Zwolnić połowę funkcjonarjuszy państwowych i szereg zbytecznych urzędów, a przedewszystkiem M-stwo Reform Rolnych. Wyzbyć się udziałów i sprzedać państwowe zakłady przemysłowe i wydzierżawić państwowe lasy, jak również wydzierżawić monopole. Założyć wielki bank kredytowy w połowie z kapitałem zagranicznym dla finansowania życia gospodarczego. Wydać ustawę przeciwdziałającą stosowaniu wyższych procentów niż ustawowe. I na tle powyższych zarządzeń starać się o pożyczkę zagraniczną co najmniej 2 miljardów złotych.

Kapitał amerykański i Górny Śląsk.

Rokowania między berlińską dyrekcją przedsiębiorstw Gieschego a grupą amerykańską Harrimana dotyczą przejęcia największych kopalń cynku i cynkowni na polskim Górnym Śląsku, będących dotychczas własnością towarzystwa Giesche. Grupa amerykańska posiada najważniejsze kopalnie rudy cynkowej w Rosji. — Obecnie chce objąć kopalnie górnośląskie, aby zapewnić sobie możność regulacji cen cynku. Na giełdzie berlińskiej zanotowano zwyżkę akcji cynkowych.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.